

# POWOLAНИЕ



Numer 2/97 ROK XV

Okres Wielkiego Postu

marzec-kwiecień 2012 rok

**Podejmij post od GNIEWU i NIECHĘCI.**  
Codziennie daj swym najbliższym dodatkową porcję miłości.

**Podejmij post od OSĄDZANIA INNYCH.**  
Zanim kogoś potępisz, przypomnij sobie, jak Jezus odnosi się do twoich upadków.

**Podejmij post od NARZEKANIA.**  
Kiedy będziesz miał ochotę narzekać, zamknij oczy i przypomnij sobie małe radości i tę wielką radość, że Pan cię kocha.

**Podejmij post od UCZUCIA ŻALU i PRETENSJI do INNYCH.**  
Ciągłe pracuj nad przebaczeniem tym, którzy cię zranili.

**Podejmij post od PYCHY i ZAZDROŚCI, bo one rujnują twoje życie wewnętrzne.**  
Gdy tak przeżyjesz Wielki Post bardzo głośno i radośnie będziesz śpiewał "ALLELUJA"



# Intencje papieskie

## MARZEC

**Intencja ogólna:** Aby był właściwie doceniany na całym świecie wkład kobiet w rozwój społeczeństwa.

**Intencja misyjna:** Aby Duch Święty dał wytrwałność tym, którzy zwłaszcza w Azji są dyskryminowani, prześladowani i zabijani ze względu na imię Chrystusa.

## KWIECIEŃ

**Intencja ogólna:** Aby wielu młodych ludzi potrafiło odpowiedzieć na powołanie Chrystusa i naśladować Go w kapłaństwie i w życiu zakonnym.

**Intencja misyjna:** Aby zmartwychwstały Chrystus był znakiem niezawodnej nadziei dla mieszkańców kontynentu afrykańskiego.

## Intencja Parafialna

O owocne i błogostawione przeżycie okresu Wielkiego Postu.

## NAUCZANIE PAPIESKIE

Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Wielki Post 2012 r.

*"Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków" (Hbr 10, 24)*



### Bracia i siostry!

Wielki Post ponownie daje nam sposobność do refleksji nad tym, co stanowi centrum życia chrześcijańskiego - miłością. Jest to bowiem odpowiedni czas, abyśmy z pomocą Słowa Bożego i sakramentów odnowili naszą drogę wiary, zarówno osobistą, jak i wspólnotową. Jest to droga pod znakiem modlitwy i dzielenia się, milczenia i postu, w oczekiwaniu na radość paschalną.

W tym roku chciałbym przedstawić parę myśli w świetle krótkiego tekstu biblijnego, zaczerpniętego z Listu do Hebrajczyków: "Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków" (10, 24). To zdanie występuje w perykopie, w której natchniony pisarz zachęca do pokładania ufności w Jezusie Chrystusie jako Najwyższym Kapłanie, który wyjednał nam przebaczenie i dostęp do Boga. Owocem przyjęcia Chrystusa jest życie według trzech cnót teologicznych: należy przystępować do Pana "z sercem prawym, z wiarą pełną" (w. 22), by trwać niewzruszenie w nadziei, którą wyznajemy (por. 23), troszcząc się nieustannie wraz z braćmi o "miłość i dobre uczynki" (por. 24). Mówi się też, że dla umocnienia tej ewangelicznej postawy ważne jest, by uczestniczyć w spotkaniach liturgicznych i modlitewnych wspólnoty, mając na względzie cel eschatologiczny: pełną jedność w Bogu (por. w. 25). Skupię się na wersecie 24, który w paru słowach przekazuje cenną i zawsze aktualną naukę na temat trzech aspektów życia chrześcijańskiego; są nimi troska o bliźniego, wzajemność i osobista świętość.

### 1. "Troszczmy się" - odpowiedzialność za brata

Pierwszym elementem jest wezwanie do tego, by "się troszczyć" - występuje tu grecki czasownik *katanoein*, który oznacza: uważnie obserwować, być uważnym, przyglądać się w sposób świadomy, dostrzegać pewną rzeczywistość. Spotykamy go w Ewangelii, kiedy Jezus mówi uczniom, by "przypatrzeli się" ptakom na niebie, które Boża Opatrzność otacza gorliwą troską, choć się nie trudzą (por. Łk 12, 24), i zachęca, by "dostrzec", że mamy belkę we własnym oku, zanim zobaczymy drzazgę w oku brata (por. Łk 6, 41). Znajdujemy go również w innym fragmencie Listu do Hebrajczyków, jako zachętę, by "zwrócić uwagę na Jezusa" (por. 3, 1), Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania. A zatem czasownik rozpoczynający wezwanie, o którym mówimy, zachęca, by patrzeć na drugiego człowieka, przede wszystkim na Jezusa, i by troszczyć się o siebie nawzajem, by nie okazywać dystansu, obojętności wobec losu braci. Tymczasem często dominuje postawa przeciwna: obojętność, brak zainteresowania, które rodzą się z egoizmu, maskowanego przez pozorne poszanowanie "sfery prywatnej". Także dzisiaj z mocą rozbrzmiewa głos Pana, który wzywa każdego z nas do troszczenia się o bliźniego. Także dzisiaj Bóg nas prosi, abyśmy byli "stróżami" naszych braci (por. Rdz 4, 9), abyśmy tworzyli relacje nacechowane wzajemną troskliwością,

zabieganiem o dobro drugiego i o jego pełne dobro. Wielkie przykazanie miłości bliźniego nakazuje i apeluje, by mieć świadomość, że jest się odpowiedzialnym za tego, kto tak jak ja jest stworzeniem i dzieckiem Bożym: fakt, że jesteśmy braćmi w człowieczeństwie, a często także w wierze, winien nas skłaniać do dostrzegania w bliźnim prawdziwego alter ego, nieskończenie umiłowanego przez Pana. Jeżeli zaprawiamy się w tym braterskim patrzeniu, wówczas solidarność, sprawiedliwość, a także miłosierdzie i współczucie w naturalny sposób rodzą się w naszym sercu. Sługa Boży Paweł VI twierdził, że współczesny świat cierpi przede wszystkim z powodu braku braterstwa: "Ludzkość jest ciężko chora. Przyczyną tej choroby jest nie tylko zmniejszenie się zasobów naturalnych i ich chciwe zgromadzenie przez niewielu, ile raczej rozkład braterskiej więzi zarówno między ludźmi, jak i między narodami" (enc. Populorum progressio [26 marca 1967], n. 66).

Troska o bliźniego oznacza, że pragniemy jego czy jej dobra pod każdym względem: fizycznym, moralnym i duchowym. Wydaje się, że współczesna kultura przestała rozróżniać dobro i zło, tymczasem trzeba z mocą podkreślać, że dobro istnieje i zwycięża, ponieważ Bóg "jest dobry i czyni dobro" (por. Ps 119 [118], 68). Dobrem jest to, co rodzi, chroni i promuje życie, braterstwo i wspólnotę. Odpowiedzialność za bliźniego oznacza zatem pragnienie i czynienie dobra drugiego człowieka, z nadzieją, że i on otworzy się na logikę dobra; interesować się bratem znaczy otworzyć oczy na jego potrzeby. Pismo Święte ostrzega przed niebezpieczeństwem, jakim jest zatwardziałość serca, wywołana przez swego rodzaju "duchową znieczulicę", która czyni ślepyimi na cierpienia drugiego człowieka. Ewangelista Łukasz przytacza dwie przypowieści Jezusa, ukazujące dwa przykłady takiej właśnie sytuacji, która może zapanować w sercu człowieka. W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie kapłan i lewita obojętnie "przechodzą obok" człowieka napadniętego i obrabowanego przez zbójców (por. Łk 10, 30-32), natomiast w przypowieści o bogaczu człowiek opływający w dobra nie zwraca uwagi na ubogiego Łazarza, który umiera z głodu pod jego drzwiami (por. Łk 16, 19). W obydwu przypadkach mamy do czynienia z przeciwieństwem "troszczenia się", patrzenia z miłością i współczuciem. Co nie pozwala humanitarnie i z miłością patrzeć na brata? Często bogactwo materialne i dostatek, a także stawianie na pierwszym miejscu własnych interesów i własnych spraw. Nigdy nie powinniśmy być niezdolni do "miłosierdzia" nad cierpiącym człowiekiem; nigdy nie mogą tak bardzo pochłaniać nas nasze sprawy i nasze problemy, że nasze serce stanie się głuche na wołanie ubogiego. Natomiast właśnie pokora serca i własne doświadczenie cierpienia mogą wzbudzić we wnętrzu człowieka współczucie i empatię: "Sprawiedliwy zajmuje się sprawami ubogich, grzesznik nie ma [dla nich] zrozumienia" (Prz 29, 7). Tym samym zrozumiałe staje się błogosławieństwo "tych, którzy się smucą" (Mt 5, 4), to zna-



czy tych, którzy potrafią zapomnieć o sobie i wzruszyć się cierpieniem drugiego człowieka. Spotkanie z drugim i otwarcie serca na jego potrzeby są sposobnością do zbawienia i szczęśliwości.

"Troszczenie się" o brata oznacza również, że dbamy o jego dobro duchowe. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na pewien aspekt życia chrześcijańskiego, który jak mi się wydaje, popadł w zapomnienie - upomnienie braterskie z myślą o zbawieniu wiecznym. Dziś na ogół podchodzi się z dużą wrażliwością do kwestii opieki i miłości w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych, natomiast niemal całkowicie pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za braci. Inaczej jest w Kościele pierwszych wieków i we wspólnotach cechujących się prawdziwie dojrzałą wiarą, którym na sercu leży nie tylko cielesne zdrowie brata, ale także zdrowie jego duszy, ze względu na jego ostateczne przeznaczenie. W Piśmie Świętym czytamy: "Strofuj mądrego, a będzie cię kochał. Ucz mądrego, a będzie mądrzejszy, oświecaj prawego, a zwiększy swą umiejętność" (Prz 9, 8-9). Sam Chrystus mówi, żeby upominać brata, który grzeszy (por. Mt 18, 15). Czasownik oznaczający upomnienie braterskie - *elenchein* - to ten sam, który odnosi się do prorockiej misji chrześcijan, jaką jest piętnowanie pokolenia tych, którzy ulegają złu (por. Ef 5, 11). Tradycja Kościoła zaliczyła "upominanie grzeszników" do dzieł miłosierdzia duchowego. Ważną rzeczą jest ocalenie tego aspektu miłości chrześcijańskiej. Nie należy milczeć w obliczu zła. Mam tu na myśli postawę tych chrześcijan, którzy przez szacunek dla człowieka lub po prostu z wygodnictwa dostosowują się do powszechnie panującej mentalności, zamiast przestrzegać swych braci przed tymi sposobami myślenia i postępowania, które są sprzeczne z prawdą i nie prowadzą do dobra. Upomnienie chrześcijańskie nie jest jednak nigdy formułowane w duchu potępienia czy oskarżenia; wypływa zawsze z miłości i miłosierdzia i rodzi się z prawdziwej troski o dobro brata. Apostoł Paweł pisze: "Gdyby komuś przydarzył się jakiś upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie" (Ga 6, 1). W naszym świecie, przesyconym indywidualizmem, trzeba odkryć na nowo, jak ważne jest upomnienie braterskie, aby razem podążać do świętości. Nawet "prawy siedmiokroć upadnie" (Prz 24, 16) - mówi Pismo Święte - a wszyscy jesteśmy słabi i niedoskonali (por. 1 J 1, 8). Wielką przysługą jest zatem pomaganie i akceptowanie pomocy w postrzeganiu w prawdzie samych siebie, aby doskonalili własne życie i postępować bardziej prawidłowo drogą Pana. Zawsze potrzebne jest spojrzenie, które miłuje i koryguje, zna i uznaje, rozeznaje i przebacza (por. Łk 22, 61), jak Bóg uczynił i czyni w stosunku do każdego z nas.

## 2. "O siebie wzajemnie" - dar wzajemności

To "czuwanie" nad innymi jest sprzeczne z mentalnością, w której sprowadza się życie do wymiaru jedynie ziemskiego, nie postrzega go w perspektywie eschato-

logicznej i akceptuje dowolny wybór moralny w imię wolności jednostki. Społeczeństwo takie jak dzisiaj nasze może stać się obojętne zarówno na cierpienia fizyczne, jak i duchowe i moralne potrzeby życia. Tak nie powinno być we wspólnocie chrześcijańskiej! Apostoł Paweł zachęca, by dążyć do tego, co "służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu" (Rz 14, 19), starając się o to, "co dla bliźniego dogodne - dla jego dobra, dla zbudowania" (tamże 15, 2), nie szukając własnej korzyści, "lecz dobra wielu, aby byli zbawieni" (1 Kor 10, 33). To wzajemne upominanie i zachęcanie w duchu pokory i miłości winno być częścią życia wspólnoty chrześcijańskiej.

Uczniowie Pana, zjednoczeni z Chrystusem przez Eucharystię, żyją w jedności, która łączy ich niczym członki jednego ciała. To oznacza, że bliźni należy do mnie, jego życie, jego zbawienie wiążą się z moim życiem i moim zbawieniem. Sięgamy tutaj bardzo głębokiego aspektu wspólnoty: nasze życie i życie innych są współzależne, zarówno w dobru, jak i w złu; tak grzech, jak i uczynki miłości mają również wymiar społeczny. W Kościele, mistycznym ciele Chrystusa, występuje ta wzajemność: wspólnota nieustannie pokutuje i błaga o przebaczenie grzechów swoich synów, ale też nieustannie weseli się i cieszy świadectwami cnót i miłości, które w niej się pojawiają. "Żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem" (1 Kor 12, 25), pisze św. Paweł, ponieważ jesteśmy jednym ciałem. Miłość do braci, której jeden z wyrazów stanowi jałmużna - typowa praktyka wielkopostna, wraz z modlitwą i postem - jest zakorzeniona w tej wspólnej przynależności. Także przez konkretną troskę o najuboższych każdy chrześcijanin może wyrazić swoją przynależność do jednego ciała, którym jest Kościół. Wzajemna troska to także uznanie dobra, które Pan w nich czyni, i dziękowanie razem z nimi za cuda łaski, jakich dobry i wszechmogący Bóg nieustannie dokonuje w swoich synach. Kiedy chrześcijanin dostrzega w bliźnim działanie Ducha Świętego, może się z tego jedynie radować i chwalić za to Ojca niebieskiego (por. Mt 5, 16).

### **3. "By się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków" - wspólna droga do świętości**

To wyrażenie z Listu do Hebrajczyków (10, 24) zachęca nas do tego, byśmy mieli na uwadze powszechne powołanie do świętości, nieustanne postępowanie w życiu duchowym, byśmy dążyli do większych charyzmatów oraz coraz wznioślejszej i bardziej owocnej miłości (por. 1 Kor 12, 31-33, 13). Wzajemna troska ma pobudzać do konkretnej, coraz większej miłości, "niczym światło poranne, które wschodzi i wzrasta aż do południa" (por. Prz 4, 18), w oczekiwaniu na dzień, który nie zna zmierzchu w Bogu. Czas, który jest nam dany w życiu, jest cenny, abyśmy odkrywali i spełniali dobre uczynki w miłości Boga. Dzięki temu Kościół rośnie i się rozwija, aby osiągnąć pełną doskonałość Chrystusa (por. Ef 4, 13). W tej dynamicznej perspektywie wzrostu mieści się nasze wezwanie, byśmy się wzajemnie pobudzali do osiągnięcia pełni miłości i dobrych czynów.

Niestety, wciąż istnieje pokusa, by się nie angażować, tłumić Ducha, odmawiać "wykorzystywania talentów", które nam zostały dane dla naszego dobra i dobra

bliźniego (por. Mt 25, 25 n.). Wszyscy otrzymaliśmy bogactwa duchowe czy materialne przydatne do tego, by wypełniać Boży plan, dla dobra Kościoła i dla naszego zbawienia (por. Łk 12, 21 b; 1 Tm 6, 18). Mistrzowie duchowości przypominają, że w życiu wiary ten, kto nie czyni postępów, cofa się. Drodzy bracia i siostry, weźmy sobie do serca wciąż aktualne wezwanie, by dążyć do "wysokiej miary życia chrześcijańskiego" (por. Jan Paweł II, list apost. Novo millennio ineunte [6 stycznia 2001], n. 31). Kościół w swej mądrości, uznając i ogłaszając błogosławionymi i świętymi niektórych przykładnych chrześcijan, ma na celu także wzbudzanie pragnienia, by naśladować ich cnoty. Św. Paweł napomina: "w okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie" (Rz 12, 10).

W świecie, który wymaga od chrześcijan odnowionego świadectwa miłości Pana i wierności Mu, wszyscy winni czuć potrzebę prześcigania się w miłości, w usługiwaniu i w dobrych uczynkach (por. Hbr 6, 10). To napomnienie ma szczególną moc w okresie przygotowania do świąt wielkanocnych. Życząc świętego i owocnego Wielkiego Postu, zawierzam was wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i z serca udzielam wszystkim Błogosławieństwa Apostolskiego.

**Watykan, 3 listopada 2011 r.  
BENEDICTUS PP. XVI**

## **BÓG MNIE KOCHA!!!**

Ponieważ Bóg mnie kocha, nieprędko straci dla mnie cierpliwość.

Ponieważ Bóg mnie kocha, wykorzystuje zdarzenia mojego życia, czyniąc z nich fundament mojego rozwoju.

Ponieważ Bóg mnie kocha, nie czuje potrzeby, aby demonstrować Swą przewagę nade mną, ani mnie nie upokarza, aby dowieść Swojego znaczenia.

Ponieważ Bóg mnie kocha, zawsze staje po mojej stronie. Chce widzieć, jak się rozwijam i dojrzewam w Jego miłości.

Ponieważ Bóg mnie kocha, nie zsyła na mnie kary za każdy z moich licznych błędów.

Ponieważ Bóg mnie kocha, nie prowadzi szczególnych rejestrów wszystkich moich grzechów, ani nie wytyka mi ich przy każdej okazji.

Ponieważ Bóg mnie kocha, jest bardzo zasmucony kiedy nie chodzę jego ścieżkami, gdyż jest to dla Niego dowodem, że nie ufam Mu i nie Kocham Go w wystarczającym stopniu.

Ponieważ Bóg mnie kocha, raduje się, kiedy doświadczam Jego siły i mocy, i przez wzgląd na Jego Imię nie uginam się pod ciężarem życia.

Ponieważ Bóg mnie kocha, trwa przy mnie cierpliwie, nawet kiedy ja sam mam ochotę zrezygnować i nie rozumiem, dlaczego On ze mnie nie rezygnuje.

Ponieważ Bóg mnie kocha, ufa mi nawet wówczas, gdy ja sam sobie nie ufam.

Ponieważ Bóg mnie kocha, nigdy mnie nie opuszcza, nawet gdy czyni to wielu moich przyjaciół.

**K. Conrad Miller, D. Larry Miller**

22. Środa Popielcowa;

- Kwartalne Dni Modlitw o Ducha Pokuty.

23. Św. Polikarpa.

26. Św. Aleksandra, biskupa (ok.250-326r.). Był biskupem w swoim rodzinnym mieście Aleksandrii. Zastąpił z polemik, które prowadził z arianami. W tym celu zwołał synod (320r.), który potępił naukę Ariusza, zaprzeczającą bóstwu Chrystusa. Na Soborze w Nicei (325r.), wspólnie z Atanazym przyczynił się do wyjaśnienia autentycznych zasad dogmatyki chrześcijańskiej. Wyróżnił się jako gorliwy duszpasterz, zapewniający egipskim mnichom posługę kapłanów. Pozostawił po sobie ok. 70 listów będących cennym świadectwem dziejów Kościoła;

- Św. Pauli Montal, dziewicy. Paula Montal urodziła się 11 października 1799 r. niedaleko Barcelony w Hiszpanii. Otrzymała staranne i głębokie wychowanie religijne. W wieku 10 lat straciła ojca. Aby pomóc w utrzymaniu rodziny, zaczęła pracować jako hafciarka. Pomagała w swojej parafii w katechizacji dzieci i młodzieży. Przez to doświadczenie zobaczyła, jak ważne jest odpowiednie przygotowanie intelektualne i zawodowe młodych kobiet.



W 1829 r., pokonując rozliczne trudności, udała się do Figueras i założyła tam pierwszą szkołę dla dziewcząt. Dbała w niej o formację chrześcijańską i ogólnoludzką. Wkrótce zaczęły powstawać kolejne szkoły. W 1847 r. założyła Zgromadzenie Córek Maryi Sióstr Szkół Pobożnych (pijarki). Od 1859 r. aż do śmierci przebywała w Olesa de Montserrat. Poprzez trud wychowawczy, a także przez ufną modlitwę uczestniczyła w przeżywaniu losów nowego zgromadzenia. W chwili jej śmierci liczyło ono 19 domów, w których mieszkało ponad 300 sióstr.

Paula Montal zmarła 26 lutego 1889 r. w Olesa de Montserrat. Beatyfikował ją Jan Paweł II w kwietniu 1983 r.; w listopadzie 2001 r. włączył ją do grona świętych.

## MARZEC

04. Św. Kazimierza Królewicza.

06. Św. Agnieszki.

07. Świętych Perpetuy i Felicyty.

08. Św. Jana Bożego;

- Dzień Kobiet -  
Dzień Modlitw i w Intencji Niewiast.

10. Czterdziestu Męczenników z Sebasty.

12. B<sup>3</sup>. Alojzego Orione;

- B<sup>3</sup>. Anieli Salawy. Ur. w Sieprawiu 9 IX 1881 r.

14. Św. Łazarza z Betanii.

15. Św. Klemensa Marii Hofbauera, prezbitera.

17. Św. Patryka, biskupa.

18. Św. Cyryla Jerozolimskiego.

19. Świętego Józefa - uroczystość.

24. Św. Katarzyny Szwedzkiej;

- Bł. Matki Marii Karłowskiej.

26. Zwiastowanie Pańskie. Dzień życia.

- Św. Dyzmy - "Dobrego Łotra".

29. Józefa z Arymatei.

30. Św. Leonarda (1828-1900).



## KWIECIEŃ

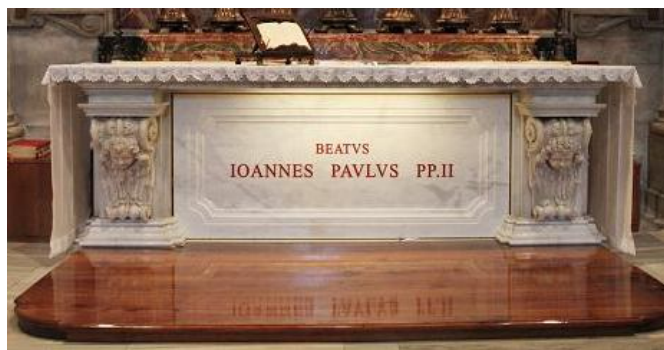
01. Niedziela Palmowa.

02. Św. Franciszka z Pauli, pustelnika;

- VII rocznica śmierci Jana Pawła II. O godzinie 21.37 nasz Ojciec Święty powrócił do domu Ojca – tymi słowami 2 kwietnia 2005 roku arcybiskup Leonardo Sandri ogłosił śmierć papieża Jana Pawła II.

Dni odchodzenia jego pogrzebu zjednoczyły nas tak, jak on jednoczył nas w ciągu całego swojego życia przez swoje nauczanie i postawę otwartą na Boga i człowieka. Przeżywając te dramatyczne wydarzenia zdawaliśmy sobie sprawę, że wraz ze śmiercią Jana Pawła II tracimy niezawodny punkt odniesienia. Wraz ze śmiercią Jana Pawła II rodziła się w nas nadzieja, że on pozostanie z nami i w innym wymiarze będzie nas wspierał.

1 maja 2011 r. przy aplauzie półtora miliona wiernych papież Benedykt XVI ogłosił swojego poprzednika na Stolicy Piotrowej – Jana Pawła II błogosławionym. Na zdjęciu Grób błogosławionego Jana Pawła II w kaplicy św. Sebastiana w bazylice św. Piotra.



04. Św. Izydora, biskupa i doktora Kościoła.

05. Wielki Czwartek.

06. Wielki Piątek.

07. Wielka Sobota;

- kolejne wydanie gazety parafialnej „Powołanie”.



Można cierpieć nie tylko z powodu bólu czy choroby, ale także z ogólniejszych przyczyn: głodu, pragnienia, chłodu, biedy, klęski żywiołowej, katastrof, pozbawienia wolności, nieurodzaju. Źródłem cierpienia mogą być również czynniki suśliwa miłość, zdrada, poniżenie itp.

## SIOSTRY I BRACIA W JEZUSIE CHRZYSTUSIE

biektywne jak: lęk, poczucie zagrożenia życia, nieszcze-

Pojęcie cierpienia ma bardzo szeroki zakres. Można cierpieć zarówno w chorobie, jak i w zdrowiu. Choć wydaje się to paradoksalne, cierpienie w stanie zdrowia może być bardziej dokuczliwe i bardziej długotrwałe niż cierpienie w chorobie. Choroba może ustąpić, a cierpienie może trwać dalej.

Cierpienie jest nieodłącznym towarzyszem drogi człowieka. Nie sposób od niego uciec. Czasami staramy się go unikać, co udaje się nam niekiedy przez jakiś czas, ale potem ono powraca. Bywa też i tak, że jeśli cierpienie zagości w naszym życiu, to staje się na długi czas w nim obecne.

Człowiek, który cierpi, zaczyna często pytać o znaczenie cierpienia i sens życia. Nieraz zwraca się wprost do Boga z pytaniem: dlaczego? Budzi się wtedy i odnawia się religijność człowieka. Bywa jednak i tak, że cierpienie staje się dla człowieka ciężarem nie do zniesienia i człowiek przegrywa. Często jego wiara załamuje się i zaczyna on wątpić w istnienie Boga. Sięga wtedy po alkohol, narkotyki, prowadzi intensywny tryb życia, szuka rozrywek, aby w swym zwątpieniu zapomnieć, uciec od niego, zagłuszyć je. Czasami zamyka się powoli w sobie, jego świat zawęża się, coraz mniej ma przyjaciół, coraz bardziej przeżywa swą samotność.

Z pomocą przychodzi sam Bóg w Chrystusie, w którym odnajdujemy współczucie i miłość. Bardzo ważne jest, aby w cierpieniu móc zaufać Bogu, aby zwrócić się do Niego. Z wszystkich trudnych, a niejednokrotnie beznadziejnych z punktu widzenia człowieka sytuacji Bóg może wyprowadzić wielkie dobro. "Pan Bóg nigdy nie pozostawia człowieka samemu sobie, zawsze daje łaskę i moc, by przejść zwycięsko przez trudne doświadczenia (...) Rozświeca drogę pośród ciemności i wyprowadza ku światłu, ze śmierci ku zmartwychwstaniu i życiu" /Jan Paweł II, Salvifici Doloris/.

Refleksją o cierpieniu chciałem podzielić się z Wami w związku z kolejnym okresem liturgicznym, jaki będziemy przeżywać - Wielkim Postem. Niech ten szczególny czas uświadomi nam wartość i wielkość ludzkiego cierpienia, które najpełniej objawia się w człowieczeństwie Jezusa Chrystusa.

## Życia parafii...



## WYDARZENIA

**18 XII** Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało Oplatek dla członkiń Koła, w którym uczestniczyliśmy wspólnie z ks. Romanem z parafii polskokatolickiej. Za inicjatywę i zaproszenie serdecznie dziękuję.

**25/26 XII** Oprawę liturgiczną Pasterki przygotował chór szkolny ZSP pod kierownictwem p. Andrzeja Aszłara, natomiast w Boże Narodzenie oraz obydwie Msze św. we wspomnienie św. Szczepana przygotował chór "Łęczanie" pod kierownictwem p. Henryka Kyca. Na sumie była to część młodzieżowa chóru "Łęczanie".

**26 XII** Młodzież kwestowała przy kościele, pieniądze, które trafiły do puszek, zostały przeznaczone na leczenie chorego Grzegorza. Zebrano 2170 zł.

**27 XII 2011 - 24 I 2012** Odwiedziny rodzin w parafii, tzw. Kolęda.

**01 I** Oprawę liturgiczną i muzyczną Mszy św. Noworocznej przygotował chór "Łęczanie".

**06 I** Mszą św. o godz. 15<sup>00</sup>, której przewodził ks. prob. Tadeusz Urban z Kobylan, rozpoczął się III Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastoralek. Uczestniczyło 21 zespołów.

**14 I** POAK zorganizował parafialny "Oplatek".

**15 I** Comiesięczna zbiórka na plebanię i sprzątanie.

**17-25 I** Obchód Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

**22 I** Na Mszy św. o godz. 10<sup>00</sup> gościliśmy ks. proboszcza Romana Jagiełło z Kościoła Polskokatolickiego wraz z przedstawicielami wspólnoty parafialnej. Ks. Roman wygłosił okolicznościowe kazanie. Była wspólna modlitwa wiernych, a na koniec udzielono wspólnego błogosławieństwa dla wiernych. Tekst homilii ks. Romana w tym numerze „Powołania” na str. 18-19.

**22-25 I** POAK przeprowadził akcję zbierania podpisów w sprawie przyznania koncesji na multipleksie cyfrowym dla Radia Maryja i Telewizji Trwam. Zebrano ich 131.

Składam podziękowanie Paniom Zofii Leśniak i Zofii Welcer za inicjatywę i doprowadzenie w grudniu do ocieplenia ławek w kościele oraz za zorganizowanie zbiórki na ten cel. Serdecznie dziękuję wszystkim Ofiarodawcom. Ponadto składam podziękowanie p. Edwardowi Łajdanowiczowi za wykonanie nowej gwiazdy do żłóbka betlejemskiego.

## ŻYCIE SAKRAMENTALNE

### Do wieczności odeszli:

**21 XII** Edward Czajkowski, lat 90

**18 I** Stanisława Kozielec zd. Gniady, lat 85

**02 II** Henryk Zborowski, lat 78

**13 II** Zofia Krężałek zd. Kołacz I.88

**Ks. Proboszcz**

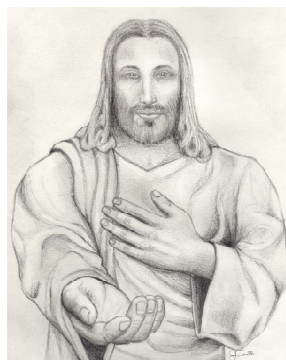


## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

**11 grudnia 2011r.** odbyło się kolejne spotkanie członków POAK, podczas którego przeprowadzono drugą część wyborów zarządu i komisji rewizyjnej AK. Nowym prezesem naszego oddziału została pani Zofia Jakubczyk.

**14.01 br.** w naszej miejscowości odbył się Oplątek Parafialny, zorganizowany po raz pierwszy przez naszą Akcję Katolicką. Oplątek rozpoczął się Mszą św. o godz. 15<sup>00</sup>, a następnie wszyscy udali się do sali widowiskowej, gdzie odbyła się dalsza część spotkania. Na początku wszystkich zebranych powitała pani Zofia Jakubczyk, prezes naszego POAK. Po odczytaniu słowa Bożego przez ks. Romana i wspólnej modlitwie, ks. Alojzy dokonał poświęcenia oplątków, którymi następnie wszyscy się połamali, składając sobie serdeczne życzenia przede wszystkim zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Część artystyczną rozpoczęły najmłodsze Baletki z „zerówki”, następnie tańczyły te starsze dzieci, a chór szkolny pięknie zaśpiewał kilka kolęd. Po zakończonych występach pani prezes obdarowała wszystkie dzieci i młodzież cukierkami. Miłym zaskoczeniem dla społeczności szkolnej było podarowanie przez Stowarzyszenie „Jedność” na ręce Samorządu Uczniowskiego obrazu bł. Jana Pawła II -

Patrona naszej szkoły, którego poświęcenia dokonał ks. Proboszcz. Po części oficjalnej przyszedł czas na poczęstunek, były m.in. ryby, barszcz, krokiety, pierogi i przeróżne ciasta i ciasteczka. Było również wspólne kolędowanie z zespołem „Łęczanie”. Nie zabrakło też „zwykłych” piosenek, wesołej zabawy, a nawet tańców. *Szersza relacja z Oplątką znajduje się na str. 20, natomiast zdjęcia zamieszczono na okładce gazety.*



W dniach **21-22.01 br.** w Domu Rekolekcyjnym w Strachocinie odbyła się III seria rekolekcji dla prezesów POAK, w której wzięła udział również nasza pani prezes. Rekolekcje prowadził ks. prał. Józef Niżnik. Na program rekolekcji złożyły się: konferencje i nabożeństwa: chrzcielne, adoracji krzyża i ku czci św. Andrzeja Boboli.

W niedzielę, **29.01 br.** w Sanktuarium św. Jana z Dukli odbyło się spotkanie oplątkowe Akcji Katolickiej z dekanatu dukielskiego. W spotkaniu wzięło udział ponad czterdzieści osób ze wszystkich Parafialnych Oddziałów z naszego dekanatu, czyli parafii: Bóbrka, Dukla Fara, Łęki Dukielskie, Kobyłany, Wietrzno oraz Dukla OO. Bernardyni. Z naszego POAK udało się kilku przedstawicieli. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 14<sup>30</sup> adoracją żłóbka Dzieciątka Jezus, następnie sprawowana była Msza św. W Domu Franciszkańskim dzieci przedstawiły Jasełka i było oczywiście wspólne kolędowanie, nie mogło zabraknąć również poczęstunku dla wszystkich zebranych. *Więcej o dekanalnym Oplątku na str.21.*  
*Beata Bojda*



## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Witam serdecznie w nowym roku, który - jak wszystko na to wskazuje - będzie (mamy wielką nadzieję) nieco przełomowym w działalności naszego oddziału KSM-u.

Stary rok, jako członkowie stowarzyszenia, pożegnaliśmy 24 grudnia u księdza Proboszcza na plebanii, gdzie zaprosił nas na poczęstunek. Wspólnie spędziliśmy miło czas, śpiewając kolędy, łamiąc się oplątkiem i rozmawiając. Następnie udaliśmy się na pasterkę.

31 grudnia sześć osób z naszego oddziału wzięło udział w zabawie sylwestrowej organizowanej w ośrodku "Nadzieja" w Dubiecku Wybrzeże. 1 stycznia odbył się tam również Zjazd Prezesów wszystkich oddziałów KSM AP, który został połączony z wyborami uzupełniającymi do zarządu diecezjalnego.

W styczniu odbyły się trzy spotkania nadzwyczajne kierownictwa naszego oddziału, zwołane przez prezesa. Były one prowadzone bez obecności księdza Pro-

boszcza, gdyż trwała wizyta duszpasterska w naszej parafii, tzw. kolęda. Dotyczyły one m.in. sporządzenia sprawozdania z działalności w roku 2011 oraz planu pracy na rok 2012.

1 lutego pięć osób wzięło udział w balu karnawalowym organizowanym przez zaprzyjaźniony z nami oddział w Jedliczu. Zabawa miała miejsce w Domu Ludowym w Długiem.

Pragnę poinformować wszystkich zainteresowanych dołączeniem do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (głównie dotyczy to osób z klasy I gimnazjum), że najprawdopodobniej w najbliższym czasie będą miały miejsce zapisy. Uprzedzam, że nie będą one miały innej formy niż dotychczas - każdy chętny musi m.in. złożyć stosowne podanie, które - jak się okazało - jest wymagane oraz zapoznać się ze statutem. Więcej informacji na ten temat można uzyskać u członków kierownictwa oddziału bądź u księdza Proboszcza.

Na koniec życzę wszystkim Czytelnikom łaski dobrego przeżycia coraz szybciej zbliżającego się Wielkiego Postu. Pozdrawiam ciepło!

*Sylvia Jaracz*

22 lutego 2012

Środa

Popielcowa

Z EWANGELII Mt 6

**Kiedy poście, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Za prawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.**



Jest taki dzień w roku, kiedy każdy bardzo dosłownie może dotknąć przemijania. Szczypta popiołu na głowę i słowa: "Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz". Zaduma i jakby zawieszenie czasu. Smutek, ale też i radość, że oto otwiera się kolejna szansa - na wewnętrzną odnowę, powrót do innego, lepszego życia, odbudowanie więzi przyjaźni z Bogiem i braćmi.

Bóg zakłada dochodzenie człowieka do dojrzałości, daje czas. W Starym Testamencie liczba 40 wyznaczała okres wędrówki przez pustynię. Nierozdzielnie związana była z Paschą - wyzwoleniem Narodu Wybranego z niewoli egipskiej i przejściem do wolności. W Kościele pojęcie to jest centrum chrześcijańskiego misterium. Oznacza przejście ze śmierci do życia, które dokonało się w Chrystusie. Ogarnia nas, którzy w Nim pokładamy nadzieję, umieramy i rodzimy się jako nowi ludzie. Sami z siebie nic nie możemy - w Jezusie Chrystusie możemy wszystko.



ks. Paweł Siedlanowski

## Ewangelia miast **Wielki** Czas który daje Bóg **Post**

"Prochem jesteś i w proch się obrócisz". Te słowa to nie tylko przestroga, ostrzeżenie. Nie po to przybywamy dziś do kościoła, by zmaterializować szczyptą prochu swój lęk przed przemijaniem, dostrzec bardziej wyraziście prawdę, o którą codziennie się ocieramy: kruchość życia, jego ułomność. Przychodzimy po nadzieję. Gdyby prawdę o ludzkim losie określał gest posypania głowy popiołem, nie miałby on sensu. Kościoły byłyby puste, Bóg niezrozumiały i okrutny, świat - nielogiczny. Garść prochu, jako synonim ludzkiego losu, ma sens tylko wtedy, gdy idzie z nią kolejna prawda: jest to proch ukształtowany przez Boga z wielkiej, nieskończonej miłości. Proch ożywiony "tchnieniem życia", wypełniony wolnością i zdolnością miłowania, okupiony krwią krzyżowej drogi. Tacy jesteśmy.

Często, kiedy podejmujemy wezwanie do nawrócenia, umyka nam coś niezwykle ważnego: Bóg pragnie przez nie zawrzeć z człowiekiem przymierze - zbudować wspólny front skierowany przeciwko grzechowi. Wielkim nieporozumieniem dzisiejszych czasów - i zarazem piramidalnym kłamstwem złego ducha - powtarzającym z upodobaniem przez ludzi, którzy niewiele zrozumieli z Ewangelii, jest mówienie, iż Bóg stoi po przeciwnej stronie życia, czyni je nieatrakcyjnym, odbiera wolność. Jest dokładnie odwrotnie. On pragnie ocalić każdego z nas, pomóc przywrócić wewnętrzny ład, który został zakłócony stawianiem siebie i swojej woli ponad wolę Bożą. Uczynić nas prawdziwie wolnymi i szczęśliwymi.

Środa Popielcowa ma za zadanie pomóc przypomnieć człowiekowi, że są granice, których nie wolno przekroczyć. Uświadomić, że wszelkie próby naruszania świętości życia, określania kryteriów jego początku i końca, manipulacje genetyczne, eksperymentowanie z rodziną, prędkiej czy później zakończą się katastrofą. Stracenie z oczu horyzontu, poddanie się pokusie gromadzenia, zdobywania za wszelką cenę i pokonywania granic - obojętnie, w jakiej skali się to dokonuje, dotyczy jednostki czy zostaje wpisane w strukturę społeczną - skutkuje pustką, alienacją, bezsenssem. Bardzo trafnie ujmuje to Hemingwayowski Stary Człowiek. "Dlaczego zostałeś pokonany?" - pyta sam siebie. I zaraz odpowiada: "Bo wypłynąłem za daleko...".

Tradycja Kościoła podsuwa nam na Wielki Post wypróbowane, skuteczne sposoby ułatwiające realizację planu wewnętrznego powrotu. Są nimi: post, modlitwa, jałmużna - zdumiewająco proste, a zarazem bardzo skuteczne w walce z grzechem i bezczelnością zła.

Jest to też czas, kiedy wiele osób podejmuje postanowienia. Trzeba jednak podkreślić coś bardzo ważnego: nie mają sensu działania, które nie są w stanie odbudować wewnętrznie człowieka, pomóc mu naprawić zerwane więzy. Poszczę, daję jałmużnę, modlę się nie dlatego, aby sobie coś udowodnić (ewentualnie zgubić parę kilogramów, pokazać, że nie jest jeszcze ze mną tak źle, skoro mogę 40 dni nie sięgać po butelkę), ale aby przywrócić pierwotny kształt zniekształconym relacjom, odkryć prawdę o sobie. Papież Leon Wielki prosił, by wszyscy "spotkali się w jedności miłości". Pisał: "Nie tyle uszczuplajmy nasze pożywienie, ale przede wszystkim powstrzymujmy się od grzechu". Jan Chryzostom wyrażał obawę, że można pościć, nie poszcząc. Dokonuje się to wtedy, kiedy poszcząc, nie wstrzymujemy się od grzechu. "Prawdziwy bowiem post - pisał - to post od obrażania Boga", spojrzenie na siebie i świat wokół zupełnie innymi oczami.

Może więc warto w końcu odważyć się zwolnić, "zdemaskować ironię świata" w sobie i poza sobą, zdjęć maskę z twarzy, która fałszywie skrywa prawdziwe oblicze. Zdobyć się na to, aby z Bożą pomocą wypędzić demony lęku, kompleksów, niespełnienia, duchowej acedii, które niszczą duszę. Aby nie wypłynąć za daleko, kiedy już nie będzie widać brzegu i zabraknie sił, by powrócić.



## Ratuj duszę!

Wkraczamy w Wielki Post. W naszej tradycji katolickiej jest to święty czas, podczas którego nie powinno zabraknąć wyciszenia, pokuty, pogłębionej modlitwy, otwarcia na bliźnich poprzez jałmużnę.

Okres ten jest dogodnym momentem, aby na nowo uznać naszą słabość, dokonać szczerzej rewizji życia i poprzez odnawiającą łaskę sakramentu pokuty podążać w zdecydowany sposób w stronę Chrystusa.

Wszyscy potrzebujemy łaski Miłosiernego Boga. Dobitnie ukazuje to Środa Popielcowa. Szczypta popiołu na głowę i słowa: "Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz", to nie magia, celebrowanie smutku, ale znak naszego nawrócenia. Będzie miał sens tylko wtedy, jeśli pójdą za nim czyny. "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię", aby nic nie usidłało prymatu Boga w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Chociaż różnimy się od siebie, to jest jeden moment, kiedy możemy się najpełniej spotkać: to nasze nawrócenie. Stąd też w przeżywaniu Środy Popielcowej nie chodzi tylko o to, aby podkreślić przemijalność i zniszczalność tego, co nas otacza i kim jesteśmy, ale aby pomóc odkryć wartość tymczasowości wpisanej w ludzką egzystencję. Świat nie jest zły. "Widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre" (Rdz 1, 31) - a jeżeli takim się stał, dokonało się to przez grzech, złe korzystanie z daru wolności przez człowieka. Wielkopostne praktyki: modlitwa, post, jałmużna, mają za zadanie przywrócić jej blask, odnowić porządek, który współtworzymy, otworzyć na Prawdę.



## Wiercie w Ewangelię

Po dziś dzień na skraju wielu miast i wiosek stoją przydrożne krzyże. Często pochodzą z początku XX wieku, są i starsze. Upamiętniały ofiary wojny, miały stanowić zaporę dla epidemii, które dziesiątkowały całe miejscowości. Wielokrotnie na poprzecznej belce świętego znaku umieszczano napis: "Ratuj duszę!". Zarosłe mchem, choć przecież nadal widoczne, są przestrożą także dla nas, wołaniem o zatrzymanie się w wyniszczającym biegu i spojrzenie na siebie w inny sposób.

"Prochem jesteś i w proch się obrócisz" - słowa, które usłyszymy podczas Liturgii Środy Popielcowej, to nie tylko przestroga, ostrzeżenie. Nie po to przybywamy dziś do kościoła, by szczyptą prochu zmaterializować swój lęk przed przemijaniem. Przychodzimy po nadzieję. Gdyby prawda o ludzkim losie zamykała się w geście posypania głowy popiołem, istnienie człowieka nie miałyby sensu. Kościoły byłyby puste, Bóg niezrozumiały i okrutny, świat - nielogiczny. Szczypta prochu jako synonim ludzkiego losu ma sens tylko wtedy, gdy idzie z nią kolejna szczypta - proch ukształtowany przez Boga z wielkiej, nieskończonej miłości. Proch ożywiony "tchnieniem życia", wypełniony wolnością i zdolnością miłowania, okupiony krwią krzyżowej drogi. Materia, która jest jedynie kształtem życia, ponieważ jego prawdziwy nurt ukrywa się pod powierzchnią...

## Pokuta w walce ze złem

Tradycja Kościoła podsuwa nam w Wielki Post wypróbowane sposoby ułatwiające realizację planu wewnętrznego nawrócenia i powrotu do Boga. Są nimi: post, modlitwa, jałmużna - zdumiewająco proste praktyki pokutne, a zarazem bardzo skuteczne w walce z grzechem i bezczelnością zła.

Ważne jest, aby dotknęły one głębi, nie były kolejnym prześlizgnięciem się po powierzchni, pozorem dobra, pokuty. Papież Leon XIII pisał: "Nie tyle uszczuplamy nasze pożywienie, ale przede wszystkim powstrzymujemy się od grzechu". Jan Chryzostom przypominał, że "prawdziwy post to powstrzymanie się od obrażania Boga", spojrzenie na siebie i świat wokół zupełnie innymi oczami.

Każdy z nas wezwany jest do nawrócenia. Przed nami kolejna szansa. Nie zmarnujmy jej.

26 lutego 2012

I Niedziela

Wielkiego Postu B

Z EWANGELII Mk 1

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś Mu usługiwali.



Nieprzypadkowo w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu w Liturgii Słowa pojawia się temat pustyni. Staje się ona synonimem oczyszczenia, duchowej wędrówki człowieka. Tutaj doświadcza on swojej niemocy, na jaw wychodzą lęki, kompleksy, niewiara, które w przestrzeni codzienności są skwapliwie ukrywane. Musi się zmierzyć ze sobą. Pustynia uczy pokory, pomaga zwerifikować cele, obliczyć siły - odbudować na nowo porządek stworzenia.

Człowiek nie był (i nie jest) w stanie o własnych siłach odbudować w sobie obrazu Bożego podobieństwa, potrzebna była interwencja Stwórcy.

Wielki Post to czas pustyni. Wezwania do nawrócenia, pokuty, jakie z różnych stron się będą pojawiać, nie mają na celu udoskonalenia człowieka, udowodnienia, na jak wiele go stać. Jest to niemożliwe. Mają doprowadzić do tego momentu, w którym zwróci się on ku Bogu i dokona się w nim, w duchu wiary i posłuszeństwa, afirmacja pierwotnego porządku stworzenia. Pan Bóg doskonale wie, że o własnych siłach nie jesteśmy w stanie się zbawić. Pragnie, abyśmy przyjęli całym swoim życiem prawdę, iż On nas może uratować! Problem polega na tym, że wielu z nas nie jest w stanie wykonać nawet tego pierwszego kroku. Dlatego przegrywamy.

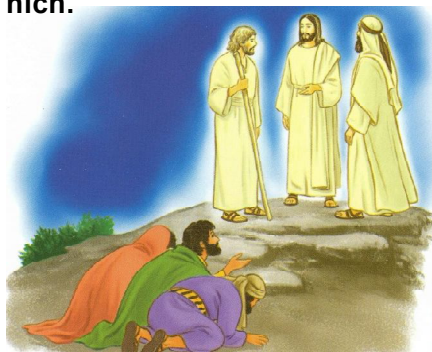
**4 marca 2012**

**II Niedziela**

**Wielkiego Postu B**

**Z EWANGELII Mk 9**

**Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich.**



Potrzebne było misterium Wcielenia i Odkupienia, które wniósł w życie ludzi inną logikę: logikę krzyża, przebaczenie w miejsce zemsty, miłosierdzie zamiast kary. W Chrystusie człowiek został uratowany przed autodestrukcją. W Nim zło zostało pokonane mocą dobra.

Aby móc przyjąć taki sposób postrzegania świata, konieczne jest posłuszeństwo Bogu. Wiara w Jego Słowo domaga się całkowitego podporządkowanie się Jego woli, przyjęcia jej nawet wtedy, gdy po ludzku wydaje się ona niezrozumiała i bezsensowna. Dlatego Pan Bóg czasem poddaje człowieka próbom, podczas których może on zweryfikować swoją miłość i wierność, umocnić się, dostrzec swoje braki i naprawić błędy. Nie potrafi pokonać zła ten, w którego wierze jest zbyt wiele ludzkiej logiki. Sam sobie nie poradzi. Nawet obecność podczas przemienienia na górze Tabor nie uchroniła apostołów przed zwątpieniem i rozproszeniem w chwili próby. Zbyt wiele było w nich ich własnych wyobrażeń o Mesjaszu. Zmieniło się to, kiedy zrozumieli, czym był krzyż i przesłanie, które w nim zostało zapisane przez Jezusa.

Kiedy w człowieku dokona się całkowita zgoda na to, by w jego życiu działa się wola Boża, zaczyna patrzeć na świat innymi oczami. To, co do tej pory wydawało się stratą, teraz okazuje się być zyskiem, słabość staje się mocą. Przekleństwo staje się błogosławieństwem.



**Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich...**

„A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich”.

Grzech przerwał bezpośrednią łączność człowieka z jego Stwórcą. Wówczas Wiekuisty wskazał na modlitwę, za pomocą której człowiek dostąpił przywileju kontaktowania się ze swoim Bogiem. Od tej pory modlitwa stała się sposobem łączenia się z naszym niebiańskim Ojcem.

„Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (8,26).

Co to jest modlitwa? Najpowszechniej się mniema, że to jest rozmowa. W rozmowie zawsze jest: "ja" i "ty", w tym wypadku "Ty" pisane przez duże T. Początkowo doświadczenie modlitwy uczy, że "ja" wydaje się tu wiodące. Potem przekonujemy się, że naprawdę jest inaczej. Wiodące jest "Ty", w którym bierze początek nasza modlitwa. Tego właśnie uczy św. Paweł w Liście do Rzymian. Dla Pawła modlitwa jest odzwierciedleniem całej stworzonej rzeczywistości, jest poniekąd funkcją kosmiczną.

Człowiek jest kapłanem całego stworzenia, przemawia w jego imieniu, ale przemawia o tyle, o ile prowadzi go Duch. Cały ten fragment Listu do Rzymian należałoby rozważyć, aby wejść w głębię tego, czym jest modlitwa. Czytamy: "stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując (przybrania za synów) - odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni" (8,19-24). I tu spotykamy się z poprzednio już zacytowanymi słowami, gdzie Apostoł stwierdza: "Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami" (8,26).

Tak więc w modlitwie najważniejszy jest Bóg. Najważniejszy jest Chrystus, który stale wyzwala stworzenie z niewoli zepsucia i prowadzi ku wolności, ku chwale dzieci Bożych. Najważniejszy jest Duch Święty, który "przychodzi z pomocą naszej słabości". Modlitwę zawsze zaczynamy z myślą, że to jest nasza inicjatywa. Tymczasem jest to zawsze Boża inicjatywa w nas. Dokładnie tak, jak pisze św. Paweł. Ta inicjatywa przywraca nam nasze własne człowieczeństwo, przywraca nam naszą szczególną godność. Owszem, wprowadza nas w wyższą godność dzieci Bożych, synów Bożych, którzy są oczekiwaniem całego stworzenia.

Modlić się można i trzeba na różne sposoby, tak jak obficie poucza nas o tym Biblia. Księga Psalmów jest wciąż niezastąpiona. Trzeba się modlić "błaganem niewymownym", ażeby wejść w rytm błagań samego Ducha. Trzeba błagać o przebaczenie, włączając się w to wielkie wołanie Chrystusa Odkupiciela (por. Hbr 5,7). Poprzez to wszystko trzeba głosić chwałę. Modlitwa jest zawsze opus gloriae (dziełem chwały). Człowiek jest kapłanem stworzenia. Chrystus potwierdził mu tę godność i to powołanie. Stworzenie spełnia swoje opus gloriae przez to, że jest, czym jest i czym się staje.

Nauka i technika też w pewien sposób służą temu samemu celowi. Jednakże o ile są dziełem rąk ludzkich, mogą od tego celu odwozić. Zachodzi obawa, że współcześnie nasila się to w naszej cywilizacji, dlatego tej

cywilizacji tak trudno być cywilizacją życia i miłości. Brakuje w niej właśnie tego opus gloriae, podstawowego przeznaczenia wszystkich stworzeń, a zwłaszcza człowieka, który został stworzony, aby w Chrystusie stawać się dla tych stworzeń kapłanem, prorokiem i królem.

O modlitwie napisano bardzo dużo. Jeszcze więcej niż napisano, doświadczone modlitwy w dziejach rodzaju ludzkiego, a zwłaszcza w dziejach Izraela, a także w dziejach chrześcijaństwa. Pełnię modlitwy osiąga człowiek nie wtedy, kiedy najbardziej wyraża siebie, ale wtedy, gdy w niej najpełniej staje się obecny sam Bóg. Świadczą o tym dzieje modlitwy mistycznej na Wschodzie i na Zachodzie: św. Franciszek, św. Teresa z Avila, św. Jan od Krzyża, św. Ignacy Loyola, a na Wschodzie na przykład św. Serafin z Sarowa i wielu innych.

*Fragment z książki "Przekroczyć próg nadziei" Jana Pawła II.*



## Modlitwa na Wielki Post

Niebieski Ojczy, jestem wezwany, aby kroczyć w świetle Chrystusa, Twojego Syna, i aby wierzyć w Jego mądrość. Podczas Wielkiego Postu poddaję się Mu coraz bardziej i staram się wierzyć w Niego całym moim sercem. Wkraczam na ścieżkę skruchy abym w umieraniu dla siebie mógł powstać do nowego życia.

Panie Jezu, Ty przepowiadałeś pokój dla grzesznego świata i przyniosłeś ludzkości dar pojednania przez Twoje cierpienie i śmierć. Kocham Cię i z radością noszę imię 'Chrześcijanin'. Ucz mnie iść za Twoim przykładem. Powiększaj moją wiarę, nadzieję i miłość, abym mógł zamieniać nienawiść w miłość, a konflikty w pokój.

Kochający Odkupicielu przez Twoją mękę naucz mnie wypierać się siebie, umocnij mnie przeciw złu i niepomyślności, a przez to uczyni mnie gotowym do świętowania Twojego Zmartwychwstania.

Uzdrowicielu ciała i duszy, ulecz choroby mojego ducha, abym mógł wzrastać w świętości w Twojej nieustannej trosce. Wybacz mi winy przeciwko jedności Twojej rodziny; naucz mnie kochać tak, jak Ty kochasz mnie.

Dobry Mistrzu, naucz mnie pamiętać o godności, jaką mi dałeś na Chrystusie Świętym, abym żył dla Ciebie w każdej chwili. Daj mi serce doskonałe do przyjęcia Twojego zadania, abym przyniósł w przyszłości owoc cierpliwości. Odnowi moją gorliwość do pracy z Tobą w budowaniu lepszego świata, aby moi przyjaciele mogli usłyszeć Twoją Dobrą Nowinę pokoju i sprawiedliwości. Amen.

## Akty uwielbienia

Niech będzie Bóg uwielbiony.

Niech będzie uwielbione święte Imię Jego.

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe.

Niech będzie uwielbione Najświętsze serce Jezusowe.

Niech będzie uwielbiona Najdroższa Krew Jezusowa.

Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel.

Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja.

Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczucie.

Niech będzie pochwalone Jej chwalebne Wniebowzięcie.

Niech będzie pochwalone Imię Maryi, Dziewicy i Matki.

Niech będzie pochwalony święty Józef, Jej przeczysty Oblubieniec.

Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i swoich Świętych.

## 11 marca 2012 III Niedziela Wielkiego Postu B

Z EWANGELII J 2

*"Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska". Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: "Gorliwość o dom Twój pożera Mnie".*



Bycie religijnym nie jest jednak tożsame z byciem człowiekiem wierzącym. Jest to problem, który szczególnie wyraziście daje dziś znać o sobie w Kościele. Wierzący - niepraktykujący, praktykujący - niewierzący, wierzący - "bo tradycja tak nakazuje" to nic innego jak nowe formy pogaństwa.

W centrum Liturgii Słowa III niedzieli Wielkiego Postu jest opisana zależność istniejąca pomiędzy religijnością a prawdziwą wiarą w Chrystusie. Zastanawia bezkompromisowość, z jaką Jezus - zwykle łagodny i pokorny - rozprawia się z handlarzami i bankierami kupczącymi w świątyni. Granica fałszu zostaje bardzo jasno określona. Sposób, w jaki się to dokonuje, świadczy o wadze problemu. Podobnie postępuje św. Paweł - pośród różnych propozycji określenia Jezusa wybiera "opcję" najtrudniejszą: Chrystusa ukrzyżowanego, "który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą". Tylko podążanie za Nim w takim wymiarze gwarantuje, że wiara stanie się życiodajna - religijność nie będzie tylko zbiorem niezrozumiałych zachowań, kulturowaniem tradycji, a zamieni się w prawdziwy kult. Suma półprawd nigdy nie stanie się prawdą, co najwyżej jeszcze bardziej zaciemni obraz Boga i człowieka. Warto o tym pamiętać.

**18 marca 2012**  
**IV Niedziela**  
**Wielkiego Postu B**  
**Z EWANGELII J 3**

A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.



Ciemność wielosłowa, jaka coraz częściej zapada nad światem, ma tę własność, że dostatecznie dobrze zagłusza głos sumienia. Zło generuje kolejne zło. Przyzwolenie na nie, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, sprawia, że powstają nowe jego struktury. Zło często stroi się w szaty tolerancji i przybiera pozę zatroskania o wolność i rozwój ludzkości. Tak wygląda świat bez Boga. Ponury i ciemny.

Przyjście na ziemię Jezusa Chrystusa odmienia diametralnie ten obraz. "Bóg nie posłał swojego Syna na świat po to, aby go potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony". Zostaje zakwestionowana koncepcja życia, wedle której człowiek może znaleźć ratunek, posługując się tylko tym, co sam stworzył (prawo, potencjał techniczny, wiedza), wykluczając interwencję z zewnątrz. W konsekwencji przegrywa. To istota przesłania tzw. fałszywej ewangelii. Porażka bierze się stąd, że nie chce on zaakceptować faktu, iż wobec przewrotności i inteligencji szatana jest bez szans.

Chrystus, wywyższony na krzyżu jest w stanie obdarować nas mocą zwyciężania zła dobrem. Dlatego prawdziwy pokój jest możliwy tylko wtedy, gdy każdy z nas, bez oglądania się na innych, przerwie absurdalny łańcuch śmierci, wyścigu po pieniądzu, godności i władzę - mocą Chrystusa ukrzyżowanego i zmarłego. Intronizacja Chrystusa ma się dokonać w ludzkim sercu. Wtedy nadejdzie zwycięstwo.

**UCZYNKI**

**MODLITWY**

**zatrzymaj się na chwilę ZAMYŚLENIA**

**WYRZECZENIA**

**POKUTA I POST**

Papież Paweł VI pisze, że "grzech jest nie tylko przekroczeniem Bożego prawa, ale ponadto wzgardą lub zaniedbaniem osobistej przyjaźni między Bogiem i człowiekiem, chociaż nie zawsze wprost i otwarcie. Że jest on prawdziwą nigdy dostatecznie dającą się zmierzyć obrazą Boga. Co więcej, jest niewdzięcznym odrzuceniem miłości Bożej, zaofiarowanej nam w Chrystusie". Dlatego szczególnie w czasie Wielkiego Postu, ale i w ogóle w całym naszym życiu chrześcijańskim mamy się nieustannie nawracać - żałując i pokutując za popełnione przez nas grzechy, wedle namnienia Jezusowego: "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię". To niebываły, pozorny paradoks wiary katolickiej, iż łączy w sobie równocześnie ewangeliczną radość i ufność, a zarazem ducha krzyża i pokuty. Właśnie Wielki Post ma nam posłużyć do odnowienia przyjaźni z Bogiem: przez szczere nawrócenie duchowe i odpokutowanie obrazy wyrządzonej Jego mądrości i dobroci. Czyniąc zatem pokutę, przebłagujemy sprawiedliwy gniew Boga z powodu naszych win, które zaciągnęliśmy występkami. Co więcej, nasze wielkopostne uczynki i modlitwy pokutne nie tylko odnowią przyjaźń z Bogiem, nie tylko zagoją rany, które spowodował grzech, ale - posiadając często moc odpustów częściowych - zmniejszą kary doczesne za grzechy, czyli te do odbycia w bardzo bolesnych, oczyszczających ogniach czyścica. Nie dojdzie jednak do prawdziwej i skutecznej pokuty, gdy serce pozostaje jeszcze kamienne i zatwardziałe. Jezus wymaga od nas serca skruszonego, tj. takiego, które zarówno uzna w pokorze swe upadki i grzechy, wzbudzi serdeczny żal, jak również gotowe jest do ich odrzucenia! W takiej dyspozycji duchowej uczynki i modlitwy pokutne odniosą swój skutek.

Wielki Post to czas, w którym warto postawić sobie większe wymagania. 40 dni poprzedzających Wielkanoc ma prowadzić nas do nawrócenia. W tym okresie trzeba dokładniej przyjrzeć się swojemu życiu i odpowiedzieć na pytanie, co jest w nim najważniejsze.

Wielki Post jest szczególnym czasem dla chrześcijan. Skoro Jezus doświadczył pustyni, głodu i kuszenia, więc i my tego potrzebujemy. Chcemy „pustyni”, by zaufać Bogu a nie sobie, tęsknimy za „głodem”, by zasmakować w słowie Pana, przyjmujemy „kuszenie”, aby doświadczyć mocy Boga i własnej słabości.

Z postem nierozzerwalnie wiążą się postanowienia. Do podejmowania wyrzeczeń wezwani są wszyscy wierzący, bez względu na wiek, zawód i stan. Ważne, by wyrzeczenia były adekwatne do naszych słabości, zaniedbań i braków. W czasie Wielkiego Postu warto z czegoś zrezygnować, coś ograniczyć, albo... wzmocnić.

Decydując się na podjęcie pewnych postanowień, trzeba uświadomić sobie, że w poście nie chodzi o wypróbowanie silnej woli i sprawdzenia stopnia zaparcia. Warto postawić sobie wymagania, które będą nas wiele kosztować i których wypełnianie naprawdę odczujemy. Trzeba, by wyrzeczenia były trudne. Dopiero wtedy przekonamy się, jak bardzo jesteśmy słabi i grzeszni. Post to rozwalanie ściany, którą zbudowaliśmy z dumy, wysokiego mniemania o sobie i lenistwa. Ten mur nie pozwala nam w pełni doświadczać miłości Boga, zasłania Go nam i ogranicza nas. W Wielkim Poście, jak w żadnym innym czasie, możemy uświadomić sobie, na czym budujemy własne życie. Mądre postanowienia obnażają nasze słabości i kierują nas ku cierpiącemu Jezusowi.

Jak czynić pokutę w Wielkim Poście? Jaka to ma być pokuta, aby z jednej strony obżałować swe grzechy, a z drugiej zabezpieczyć się przed



nimi? Oprócz naszych wzmożonych modlitw i nabożeństw (np. Droga krzyżowa, Gorzkie żale), Kościół proponuje abyśmy podjęli drobne wyrzeczenia czy umartwienia cielesne i duchowe. Jak już powiedziano, każdy grzech nie tylko Pana Boga obraża, ale zaciąga także wobec Niego dług, tj. karę, którą należy odpokutować. Mimo wyznania grzechów i odpuszczenia ich w Sakramencie spowiedzi, kara za nie pozostaje. Dlatego przez różne pobożne praktyki trzeba nam ją zmywać, pozbywać się jej. Doskonałym środkiem na odbycie tej pokuty jest właśnie poszczenie. W wielu przypadkach jawi się jako najskuteczniejsze, by wyprosić czy przebłagać Pana Boga. Św. Jan Złotousty daje odpowiedź na pytanie, jaki jest cel i pożytek poszczenia: **"Pość, boś zgrzeszył - pość, abys nie zgrzeszył - pość, byś otrzymał - pość, abys otrzymane zachował"**. Poskramiając własne ciało i jego zmysłowość, spełniamy nie tylko pokutę, ale dodatkowo wzmacniamy naszego ducha, łatwiej pokonujemy tkwiącą w nas pożądliwość. Serce jest wtedy uwolnione i szuka intensywniej, jakby Bogu się przypodobać, jak być blisko Niego.

Umartwienia duchowe to np. dla ciekawskich opanowanie wzroku i słuchu, dla gadatliwych - języka, dla obruszonych - okazywanie większej życzliwości i ciepła ludziom trudnym. Umartwienia takie posiadają nie tylko pokutny charakter, ale wzmacniają naszą wolę w Woli Bożej, a usprawniają w wolności i miłości. Umartwienie wielkopostne może więc dotyczyć także naszych codziennych obowiązków i posunąć nas w doskonałości. Np. gdy postaramy się o szybsze wstawanie, punktualność, porządek, pilność w pracy, większą życzliwość dla nieprzyjemnych kolegów, poskromienie języka. To wszystko sprawia, że stajemy się coraz bardziej delikatni i wrażliwi w naszych sumieniach, że nie będziemy często "wpadać" w grzechy lekkie, że odrzucimy drażliwość, wyrachowanie i własny egoizm.

W Wielkim Poście Kościół nakłada na nas - dla naszego duchowego dobra - minimalne zobowiązania. Minimalne, gdyż np. u niektórych prawosławnych nie jada się przez cały Post mięsa i nabrała. Katolicy nie spożywają mięsa w Środę Popielcową i Wielki Piątek, a nadto w tych dniach jedzą w ogóle niewiele. Co jeszcze? Każdy piątek mógłby być dla nas w tym czasie nie tylko wstrzemięźliwy, ale i postny - mamy przecież odczuwać z cierpiącym Jezusem i opłakiwać własne grzechy. Aby móc lepiej, intensywniej rozmyślać o Męce Pańskiej i pocieszać męczonego Pana - potrzebujemy więcej spokoju i skupienia. Nie wolno więc nam się bawić czy tańczyć. Nie powinniśmy też słuchać głośno muzyki i raczej rezygnować z kina, teatru czy chodzenia do restauracji i barów. Nadto poskramiać niepotrzebny śmiech i żarty, etc. Ale Bogu są również miłe nasze dobrowolne wyrzeczenia. Dlatego Kościół zachęca do powzięcia sobie jakiegoś konkretnego wielkopostnego postanowienia, tj. uczynku pokutnego. Każdy porządny katolik powinien mieć jakieś własne wyrzeczenie na czas Postu - prawdziwe nawrócenie przejawia się bowiem w czynach.

Post, modlitwa i jałmużna są trzema filarami w życiu dobrego katolika, intensywniej zaś w Wielkim Poście. Wedle tradycji biblijnej poszczenie pomaga przeciw pożądliwości oczu i ciała, modlitwa - przeciw pysze i żądzy władzy, bo daje pokorę, zaś jałmużna - przeciw bogactwom i używaniu żywota. Pamiętajmy, że te uczynki i modlitwy pokutne mają umartwiać nas, a nie innych. Choć może ciało są nieprzyjemne, jednak oczyszczają nas i zbliżają do Pana, przynosząc ostatecznie duszy wielką radość. Mamy je, choćby nie wiadomo jak ciężkie, ofiarować Bogu w duchu miłości, inaczej ich zasługa będzie niewielka. Pokuta ma być autentyczna, wedle słów Pańskich: "Nawróćcie się do mnie całym sercem..., ale rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty" (Jl 2, 12). Nasz trud się opłaci - przez wielkopostne umartwienia i wyrzeczenia do radości zmartwychwstania!

I módlmy się, by taki stan rzeczy trwał nie tylko w Wielkim Poście. Pozwólmy działać Jezusowi w naszym życiu przez cały rok.

Opr. W. Fornal na podst.przymierzezmaryja.pl

19 marca 2012

Uroczystość

Św. Józefa

Z EWANGELII Mt 1, Łk 2

Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”.



Przeżywana dziś uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny oraz patrona mężczyzn i ojców, skłania nas do refleksji nad ojcostwem.

Błogosławiony papież Jan Paweł II wymienia cztery podstawowe zadania stojące przed mężczyzną jako ojcem, są nimi: wielkoduszna odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki; troskliwe pełnienie obowiązku wychowania dzieci dzielonego ze współmatronką; praca, która nie rozbija rodziny, lecz utwierdza ją w jedności, i wreszcie dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego.

Świętemu Józefowi udało się zrealizować ten ideał. Nazwany przez Ewangelistę "człowiekiem prawnym" dał ojcom wszystkich epok i kultur przykład całkowitego oddania i poświęcenia swojej rodzinie. Józef był prawdziwym ojcem Jezusa - stał się nim przez małżeństwo z Maryją. Przekazał Jezusowi swe pochodzenie i genealogię, ósmego dnia po narodzeniu obrzezał Dziecię, opiekował się Nim i Jego Matką w Betlejem i podczas ucieczki do Egiptu. To on uczył Go modlitw, jakie każdy Izraelita codziennie odmawiał, oraz tekstów Pisma Świętego. Przekazał Jezusowi swe umiejętności stolarza - cieśli, przez co wprowadził Go w życie społeczne własnego narodu i środowiska, w którym wzrastał. Pod jego opieką Jezus czynił postępy w mądrości, i w łasce u Boga i u ludzi.

**25 marca 2012**

**V Niedziela**

**Wielkiego Postu B**

**Z EWANGELII J 12**

Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: „Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.



Żydzi marzyli o władcy, który zbuduje ziemską potęgę. Nie byli więc w stanie zrozumieć słów o ziarnie pszenicznym, które najpierw musi obumrzeć, aby wydać plon. Oni sytuowali siebie w jej centrum. Gotowi byli bronić swojej pozycji do upadłego.

Dzisiejsza Liturgia Słowa - tak bardzo dosłownie kierująca już naszą uwagę na Misterium Męki Pańskiej - stanowi swoisty rachunek sumienia dla nas, wierzących. Jaki obraz Chrystusa nosimy w swoim sercu? Która koncepcja życia jest nam bliższa: "wyciskanie" z każdej jego chwili wszystkiego, co się da, zapewnienie sobie dominacji, szukanie za wszelką cenę bezpieczeństwa czy raczej gotowość do tracenia, wniesienia w świat życia Bożego przyniesionego przez Jezusa za cenę odrzucenia i prześladowania, aż do śmierci włącznie? Jakkolwiek odpowiedź na te pytania jest konieczna, aby właściwie przeżyć wydarzenia paschalne, wkroczyć w Wielki Tydzień z określonym wewnętrznym nastawieniem. Ważne, by skonfrontować swoje wnętrza, własne pragnienia z tym, co chce nam ofiarować Chrystus. Najgorsza jest obojętność. Ona sytuuje człowieka zawsze w pozycji widza, biernego obserwatora wydarzeń. Nic z niej nie wynika. Zbyt wiele jej w nas. Dlatego tak bardzo słabi jesteśmy...

Niech te pytania pozostaną w nas. Od odpowiedzi na nie zależy wszystko.

**19-25 lutego**

**45. Tydzień modlitw o trzeźwość narodu**

**- Rodzina szkołą trzeźwości**

**Z kalendarza liturgicznego...**

Zespół Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości opracował przewidziany na dziewięć lat program zatytułowany „Rodzina szkołą trzeźwości”.



W pierwszym roku realizacji, który rozpoczął się w Adwencie 2011 r. pomocniczy zwrot do hasła brzmi – "Miłość jest trzeźwa", a patronem roku jest Święta Rodzina. W 2013 roku zostanie podjęty temat roli ojca w rodzinie. Pomocniczym zwrotem do hasła będzie: ojciec wierny i trzeźwy. Kolejne lata zostaną poświęcone: matkom, dzieciom, młodzieży i dziadkom. W ostatnich trzech latach w sposób szczególny zostanie zwrócona uwaga na rolę Kościoła w służbie trzeźwości rodzin, na zadania środowiska lokalnego i odnowę moralną narodu. Działania, które podejmować będą diecezje w Polsce, powinny być wsparte inicjatywami modlitewnymi, aktami pokuty i wynagrodzenia. Zapleczem modlitewnym ma być Jasnogórska Odnowa Narodu, Dziecięca Krucjata Niepokalanej oraz Nieustanny Różaniec w intencjach trzeźwości i trwałości polskich rodzin. W czasie realizacji programu „Rodzina szkołą trzeźwości” w diecezjach będą organizowane kongresy trzeźwościowe. W roku 2015 odbędzie się Ogólnokrajowy Kongres Apostolstwa Trzeźwości.

Apostolstwo Trzeźwości w Polsce intensyfikuje swoje działania w Tygodniu Modlitw o Trzeźwość Narodu, który rozpoczyna się w niedzielę przed Środą Popielcową. Jego celem jest włączenie wiernych w nurt prześlania za pijaństwo i inne grzechy, a także wyproszenie łaski nawrócenia dla grzeszników. Jest to czas refleksji, modlitwy i pokuty w intencji tych, którzy nadużywają alkoholu. Rozpoczęcie 45. Tygodnia Modlitw o Trzeźwość w ostatnią niedzielę karnawału jest nawiązaniem do tradycji, polegającej na wynagradzaniu za grzechy popełniane w czasie zabaw karnawałowych.

Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu będzie obchodzony 19-25 lutego. Niedziela 19 lutego będzie poświęcona ekspiacji za grzechy pijaństwa – modlitwie za polskie rodziny, aby wierne Bogu umacniały się w trzeźwości. W ciągu kolejnych dni tygodnia będą odbywać się za poszczególne grupy - za młodzież, aby zachowała abstynencję od alkoholu i innych środków toksycznych; za dzieci, aby nie uległy pijackim zwyczajom i nałogom; za rodziców, aby dawali przykład wspólnej modlitwy i trzeźwości; za kapłanów i osoby konsekrowane, aby poprzez podjętą abstynencję podtrzymywali innych w trzeźwości; za sprawujących władzę, aby stali na straży prawa Bożego, przeciwstawiając się niesprawiedliwości społecznej i rozpijaniu rodaków; za osoby pracujące w urzędach i w szkołach, aby dawali świadectwo życia w trzeźwości i wolności od nałogów.

Twórcy programu będą wykorzystywać środki masowego przekazu do szerzenia idei trzeźwości w rodzinach; inicjowanie powstawania portali, witryn internetowych, programów multimedialnych poświęconych tematyce rodzinnej i trzeźwościowej. Pragną też włączyć katechetów szkół i przedszkoli do realizacji programu „Rodzina szkołą trzeźwości”, wydawać specjalne materiały, zachęcać do praktykowania pierwszych piątków i sobót miesiąca.

Planują też zorganizowanie ogólnopolskiego kongresu trzeźwościowego „Rodzina szkołą trzeźwości”; oraz promować wdrażanie w diecezjach Jasnogórskiej Odnowy Narodu jako szerokiego nurtu modlitewnego dorosłych i Dziecięcej Krucjaty Niepokalanej jako zaplecza modlitewnego dzieci. *inf.:KAI*



## 26 marca 2012 Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Z EWANGELII Łk 1

Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. (...) Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię.



Św. Łukasz dokładnie opisuje czas i miejsce zwiastowania. Znaczy to, że niezbadany, tajemniczy i odwieczny plan Boga, dotyczący zbawienia całej ludzkości, objawia się i realizuje w przestrzeni ściśle określonej. To jest ten czas, ten moment, to miejsce, które wybrał Pan. Maryja nie jest pierwszą lepszą Izraelitką, na którą padł wybór Stwórcy. To właśnie niewiasta z Nazaretu, z rodu Dawida, nie jest bezimienna, lecz znana i uznana przez Boga za zdolną do przyjęcia tego daru.

Nas także Bóg doskonale zna, jak mówią słowa Psalmu 139 „Przenikasz i znasz mnie, Panie, (...) nie tajna Ci moja istota”. I przed nami Pan stawia czasem wyzwania, które w pierwszym odczuciu wydają nam się trudne i skomplikowane. Od razu patrzy na nasze siły, a zapominamy o wsparciu łaski Stwórcy. Nie bierzemy pod uwagę możliwości, że fakt, iż akurat ja mam podjąć się danego zadania, to wybór Jezusa, to On mnie do tego wybrał. I On też mówi: „Wystarczy ci mojej łaski (...)”.

Do czego wzywa mnie Pan? Jakie wyzwania stawia przede mną na najbliższy czas?

Kiedy Bóg wkracza w nasze życie, czyni nowy porządek w naszej hierarchii wartości. Jeśli przyjmujemy na siebie odpowiedzialność wzięcia udziału w misji powierzony nam przez Pana, otrzymamy też od Niego odpowiedź, jak to zadanie najlepiej wykonać. Mamy też, jak Maryja zapewnienie o Jego łasce i opiece: „moc Najwyższego cię ochroni...”

Jaka jest moja postawa wobec Boga?

# DUCHOWA ADOPCJA Dziecka poczętego

**Co to jest duchowa adopcja?** Duchowa adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej - radośnej, bolesnej lub chwalebnej (Ojcze Nasz i 10 Zdrowaś Mario) oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców.

Do modlitwy można dołączyć dowolnie wybrane dodatkowe postanowienia, na przykład: częsta Spowiedź i Komunia Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc osobom potrzebującym, dodatkowe modlitwy, (litanie, nowenny, koronki...).

**Czy można podejmować duchową adopcję bez dodatkowych postanowień?** - Tak.

**Ile razy można podjąć duchową adopcję i czy musi to być w Święto Zwiastowania?** Można podejmować ją wielokrotnie, pod warunkiem wypełnienia poprzednich zobowiązań. Nie musi to być w Święto Zwiastowania. Za każdym razem trzeba jednak składać przyrzeczenia.

Duchową Adopcję mogą podejmować osoby żyjące w związkach niesakramentalnych, jak i osoby rozwiedzione.

**Czy przyrzeczenia duchowej adopcji muszą być składane w formie uroczystej, wyłącznie w Kościele w obecności kapłana?** Wskazane jest, by przyrzeczenia były przeprowadzane uroczysto, chociaż można je złożyć także prywatnie.

**W jaki sposób można złożyć przyrzeczenia prywatnie?** Odczytać formułę przyrzeczenia najlepiej przed Krzyżem lub obrazem) i od tego momentu przez kolejnych dziewięć miesięcy odmawiać jedną dowolnie wybraną tajemnicę różańca oraz modlitwę w intencji dziecka i rodziców. Dla zapamiętania dobrze jest zapisać datę rozpoczęcia i zakończenia modlitwy.

**Treść przyrzeczenia:** "Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie".

"Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, wszyscy Aniołowie i Święci. Wiedziony(a) pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych, ja (N.N.), postanawiam mocno i przyrzekam, że od dnia (...) biorę w Duchową Adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby przez dziewięć miesięcy, każdego dnia, modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu. Tymi modlitwami będą:

- jedna tajemnica Różańca;
- modlitwa, która dziś po raz pierwszy odmówię;
- ewentualne dobrowolne postanowienie(a):

### Modlitwa codzienna

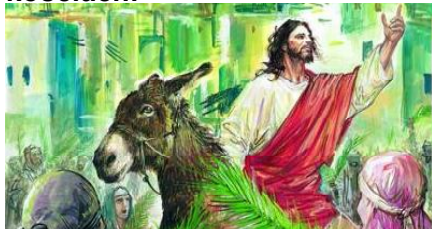
Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki, Maryi, która urodziła Cię z miłością, oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po narodzeniu, proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.

1 kwietnia 2012

## Niedziela Palmowa

Z EWANGELII Mk 14

**Błogosławione królestwo  
ojca naszego Dawida, które  
przychodzi. Hosanna na wyso-  
kościach.**



Od właściwego przeżycia i zrozumienia wydarzeń Wielkiego Tygodnia zależy jakość wiary w pozostałych dniach roku. Prawdziwa wiara rodzi się tam, gdzie obumierają wszelkie nasze iluzje, zbyt ludzkie wyobrażenia o Bogu.

Przyjąć krzyż nie znaczy jedynie zaakceptować go jako dziejową konieczność i wypełnienie się Bożych obietnic, czy pochylać się nad czterem stacjami Drogi Krzyżowej. To wszystko za mało. Trzeba otworzyć na niego przestrzeń swojego życia, "wejść" w wydarzenie Golgoty i przyjąć jej logikę jako klucz do zrozumienia siebie, swoich wewnętrznych tęsknot, własnego losu. Konieczne jest zaakceptowanie prawdy, iż opowieść o życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa z Nazaretu i wydarzenia z mojego życia wzajemnie się dopełniają i interpretują. Mówił o tym blisko 30 lat temu Jan Paweł II: *"Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi"*.

Szczególnie dziś, musimy być gotowi do wypicia na jakimś odcinku drogi swojej egzystencji kielicha gorczy, z którego pił także Jezus. Nie ma zbawienia bez krzyża. Krzyż to znak zwycięstwa. Bóg pobłogosławił świat krzyżem!

**Czy potrafisz odnaleźć siebie w tłumie podążającym za Jezusem?**

## Niedziela Palmowa

Triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy jest nie tylko urzeczywistnieniem się Bożych obietnic, ale także zapowiedzią przyszłych dni i wydarzeń. Odczytujemy je już poprzez pryzmat śmierci Chrystusa na krzyżu oraz Jego chwalebego Zmartwychwstania. Dlatego też jesteśmy w stanie pojąć właściwy sens i głębię wydarzeń Niedzieli Palmowej. Ale ci, którzy tego dnia towarzyszyli Jezusowi nie mieli takiej wiedzy. Jak mogli więc postrzegać ten uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy?

Wśród licznego tłumu, który podążał wraz z Mistrzem byli ci, którzy towarzyszyli Mu w ciągu ostatnich dni i byli świadkami znaków i cudów, które czynił. Niestety ich euforia nie trwała długo. Kilka dni później zabrakło ich w pałacu Piłata, gdy sądzono Jezusa i skazywano Go na śmierć.

Współcześnie można by przypisać do tej grupy wszystkich z tzw. słomianym zapalem. Doświadczając w swoim życiu czegoś wyjątkowo dobrego, pięknego, czegoś, co ich uszczęśliwia, zapalają się ogromną wdzięcznością i uczuciem wobec Boga. Jednakże ich euforia gaśnie wraz z zachodzącym słońcem i w kolejnych dniach nie pamiętają już o tych wszystkich dobrych rzeczach, którymi Bóg ich obdarował.

Pośród wiwatującego tłumu znaleźli się również przypadkowi przechodnie, gapie. Wielu z nich przyglądało się owemu zdarzeniu i bez najmniejszego zastanowienia przyłączało do grupy idących za Jezusem. Nie byli oni ani szczególnie zainteresowani, ani zaangażowani.

Tą grupę ludzi moglibyśmy określić dzisiaj jako praktykujący niewierzący. Tych niestety w Kościele jest coraz więcej. Są obecni na Mszach św., chociaż ich to nie interesuje, a często nawet i nudzi. Czasami idą na święta do spowiedzi, bo taki jest zwyczaj, bo tak ich w dzieciństwie nauczono. Są w Kościele fizycznie, ale duszą i sercem pozostają z dala od Boga.

Faryzeusze i uczeni w piśmie mieli największe szanse na to, aby Go rozpoznać i przyjąć. Tyle, że oni nie na takiego Mesjasza czekali. Zwykły cieśla, który jadał i pił z grzesznikami, który śmiał publicznie wytykać im wady, krytykować, nie mieścił się absolutnie w ramy ich wyobrażeń o nowym Królu Izraela. Nie takiego Mesjasza sobie wymarzyli.

Dzisiaj moglibyśmy przypisać do tej nieszczęśliwej grupy tych, którzy odrzucają Boga, dlatego, że jest dla nich niewygodny. To ci, którzy znają Boże Prawo i świadomie mówią nie. Chcą sami ustalać własne reguły i rozstrzygać o tym, co dobre a co nie. W imię fałszywie rozumianej wolności odrzucają Boże Przykazania i stawiają siebie w miejsce Boga.

Dokładnie po przeciwnym biegunie znaleźli się w tym tłumie Apostołowie. Uczestniczą w tej procesji całym sercem, radując się wiwatującym tłumem. Jak zawsze są najbliżej Jezusa, ale również i tym razem nie do końca jeszcze rozumieją sens tego, co się dzieje. Nie jest dla nich jasne dlaczego całą drogę do Jerozolimy Jezus przeszedł pieszo, a będąc już prawie na miejscu zażyczył sobie wjechać do miasta na ośleciu. Przecież nie mógł być aż tak zmęczony. W ich umysłach rodzi się wiele niejasności, ale nie zadają zbędnych pytań. Całym sercem są z Nim, ufając, że ich Nauczyciel wszystko wie najlepiej.

W tej grupie znaleźliby się dzisiaj oczywiście wszyscy ci, którzy szczerym i oddanym sercem kochają Boga i służą Mu każdego dnia. Są wierni i posłuszni, ufają, nawet wtedy, kiedy nie rozumieją i kiedy jest ciężko.

Wielu ludzi towarzyszyło tego dnia Jezusowi, podążając w radosnej procesji ku bramom Jerozolimy. My też byliśmy tam na swój sposób obecni. Czy potrafisz odnaleźć siebie w tym tłumie?







W Wielki Czwartek Kościół składa Bogu dziękczynienie za dwa sakramenty: Eucharystię i kapłaństwo. Wieczorna Liturgia rozpoczyna Triduum Paschalne, które choć składa się z trzech dni, stanowi nierozdzielny jeden.

Najpierw w czwartkowy poranek spotykają się kapłani, aby w kościołach katedralnych wraz ze swoim biskupem uroczystość sprawować tzw. Mszę św. Krzyżma. Określenie pochodzi od nazwy oleju (gr. chrisma - od imienia Chrystusa; jest to mieszanina oliwy z oliwek i balsamu), używanego do namaszczenia przy udzielaniu sakramentów chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich, konsekracji biskupów oraz przy konsekracji kościołów i ołtarzy. Tradycyjnie na porannej wielko-

czwartkowej Eucharystii w katedrze gromadzi się także służba liturgiczna.

Wieczorem w świątyniach parafialnych będzie uroczystość celebrowana Liturgia Wielkiego Czwartku. Uderzą wszystkie dzwony, oznajmiając światu radosną wieść o Bogu, który zapragnął zostać na zawsze z ludźmi - a potem umilkną aż do soboty wieczorem. W ciszy i kontemplacji nad Męką i Śmiercią Chrystusa będziemy rozważać, czym w istocie jest ta miłość, uczyć się naśladować Mistrza w Jego unizieniu. Noc z czwartku na piątek - noc wydania Jezusa w Eucharystii i pojmania - jest naznaczona adoracją przy tzw. ciemnicy, gdzie jest przechowywany Najświętszy Sakrament.

Dobrze by było, gdyby pochylanie się nad tajemnicą kapłaństwa i Eucharystii stało się okazją do refleksji dotyczącej natury obu sakramentów. Warto tu sięgnąć do opisu drugiej Mszy, którą (o ile można użyć takiego słowa) Jezus odprawia dla swoich uczniów. Dzieje się to "pierwszego dnia tygodnia", gdy uczniowie idą do Emaus (por. Łk 24, 13--35). Zdruzgotani tym, co się stało, wylęknieni, niosący w sobie poczucie dotkliwej przegranej, nie są w stanie w Nieznajomym rozpoznać Mistrza. Są zbyt skupieni na sobie: "A myśmy się spodziewali...". On im najpierw pozwala wypowiedzieć swój ból, a potem zaczyna wyjaśniać wszystko, co w pismach proroków odnosiło się do zapowiedzianego Mesjasza. Rozpoczyna się Liturgia Słowa. Jest ona odpowiedzią na ludzką bezradność i niemożność zrozumienia Bożej logiki zbawienia. Wyjaśnienia Chrystusa budzą w uczniach otuchę, dodają sił. W konsekwencji rodzi się pragnienie, by Ten, który przyniósł nadzieję, pozostał z nimi. Gdy bierze do rąk chleb, odmawia błogosławieństwo i podaje go im, poznają, że to Jezus. Znika im z oczu - w tej postaci jest już im niepotrzebny - jest przecież obecny w Chlebie, który przed chwilą konsekrował. Wypełnia się druga część tej szczególnej Mszy - Liturgia Eucharystii. Rodzi to radość, sprawia, że uczniowie biegną, by oznajmić towarzyszom, że Pan rzeczywiście zmartwychwstał.

Struktura wydarzenia bardzo precyzyjnie opisuje to, co się dzieje dziś w każdym kościele, gdy sprawowana jest Msza Święta. Wszystko się powtarza - począwszy od wniesienia na nią swojej bezradności i poczucia niegodności, przez słuchanie Słowa Chrystusa, które budzi nadzieję, wejście w postawę posłuszeństwa w wierze, zaproszenie Go do swojego życia, by potem zjednoczyć się z Nim w Uczcie Eucharystycznej. Rozesłanie to nic innego, jak radosne zwrócenie się do świata, zanurzonego w smutku i bezsilności, z nowiną, że tak nie musi być, ponieważ Pan zmartwychwstał, przyniósł ze sobą moc, dzięki której to wszystko może się zmienić! Wystarczy tylko uwierzyć.

Niech podczas dzisiejszej adoracji towarzyszy nam ta refleksja. Kto w pełni zrozumie, co się stało w Wielki Czwartek, w drodze do Emaus, nigdy nie będzie się czuł samotny.

ks. Paweł Siedlanowski

## 5 kwietnia 2012 TRIDUUM PASCHALNE Wielki Czwartek Z EWANGELII J 13

*Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłowal.*

*W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz, że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał.*

*Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany.*

*Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: "Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?" Jezus mu odpowiedział: "Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później to będziesz wiedział". Rzekł do Niego Piotr: "Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał". Odpowiedział mu Jezus: "Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną". Rzekł do Niego Szymon Piotr: "Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę". Powiedział do niego Jezus: "Wykapany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy". Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: "Nie wszyscy jesteście czysti".*

*A kiedy im umył nogi, przywdział szaty, i gdy znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: "Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem".*

**6 kwietnia 2012**  
**TRIDUUM PASCHALNE**  
**Wielki Piątek**  
**Z EWANGELII J 18**

*Gdy wyżsi kapłani i słudzy zobaczyli Go, zaczęli krzyczyć: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!”. Piłat im odpisał: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ponieważ ja nie znajduję w Nim żadnej winy”. Żydzi mu odpowiedzieli: „My posiadamy Prawo i zgodnie z Prawem powinniśmy umrzeć, gdyż uznał się za Syna Bożego”.*

*Gdy Piłat usłyszał ten zarzut, bardzo się przestraszył. Wrócił ponownie do pretorium i zapytał Jezusa: „Skąd pochodzisz?”. Lecz Jezus nie dał mu żadnej odpowiedzi. Piłat odezwał się więc do niego: „Nie chcesz ze mną rozmawiać? Czy nie wiesz, że mam władzę Cię uwolnić i mam władzę Cię ukrzyżować?”.*

*Jezus mu odpisał: „Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdybyś nie otrzymał jej z góry. Stąd większy grzech popełnił ten, kto wydał Mnie tobie”.*

*Od tej chwili Piłat usiłował Go uwolnić, lecz Żydzi zaczęli głośno wołać: „Jeśli Go wypuścisz, przestanieś być przyjacielem cesarza. Kto bowiem uznaje siebie za króla, przeciwstawia się cesarzowi”. Kiedy Piłat usłyszał te słowa, polecił wyprowadzić Jezusa na zewnątrz i posadzić na ławie sędziowskiej, znajdującej się na miejscu zwanym Lithostrotos, a w języku hebrajskim Gabbata. Był to zaś dzień przygotowania Paschy, około godziny szóstej. Następnie Piłat rzekł do Żydów: „Oto wasz król!”.*

*Ci natomiast zakrzyknęli: „Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!”. Piłat więc ich zapytał: „Waszego króla mam ukrzyżować?”. Wyżsi kapłani odpowiedzieli: „Nie mamy króla oprócz cesarza”. Wtedy Piłat wydał Go im na ukrzyżowanie. Oni zaś zabrali Jezusa.*



Stwierdzenie, że wiara uczy nas żyć pośród paradoksów, swoją pełnię odnajduje w tajemnicy Krzyża Chrystusowego, w uniżeniu i ogołoceniu Wielkiego Piątku - dniu Śmierci i Grobu naszego Pana.

Trudno jest na ludzki sposób wyrazić dramaturgię tych wydarzeń. Nie wystarczy jedynie suchy opis, ponieważ doświadczenie Krzyża wyrasta poza jedynie zbiór prawd historyczno-teologicznych. Wiedzieć nie znaczy wierzyć. Nie na miejscu są także emocjonalne uniesienia. Przez wieki malarze, kompozytorzy, rzeźbiarze - a dziś także reżyserzy filmowi - próbowali na różne sposoby przedstawiać Pasję. Żaden z nich jednak nie czuł bólu przeszywającego dłonie i stopy, nie czuł się do tego stopnia osamotniony i poniżony - zawsze więc było to wyobrażenie Męki "na ludzki obraz i podobieństwo". Zresztą - emocje mają to do siebie, że szybko gasną.

Jak zatem przeżyć Wielki Piątek, by nie nudzić się, przestępując z nogi na nogę, słuchając opisu Męki Pańskiej, czy w oczekiwaniu na swoją kolej, by ucałować Krzyż? Trudno znaleźć odpowiedź na tak postawione pytanie. W dużej mierze zależy ona od każdego z nas: od tego, jaki jest stopień przyjaźni z Chrystusem, na ile koncepcja życia wyrosła u stóp Golgoty przenika naszą codzienność, czy godzimy się dobrowolnie na to, by razem z Nim umierać dla świata... Ważne jest odpowiednie wcześniejsze przygotowanie, rozumienie znaków czy choćby najbardziej prozaiczne: wyciszenie się, post, zakończenie przedświątecznej krzątaniny już w czwartek. Wszak Wielki Piątek to w wielu krajach Holy Friday - Święty Piątek.

Niezwykle ważne jest to, aby dać się poprowadzić wewnętrznej logice i spójności Liturgii wielkopiątkowej. Kościół, sprawując Tajemnicę Męki i Śmierci Pańskiej, przyjmuje postawę uniżenia przed Uniżonym. Najpierw w imieniu całej wspólnoty przed majestatem Boga pada na twarz kapłan - wyraża tym też kruchość i przechodność ludzkiej egzystencji. Znamienna jest cisza, która w tym momencie panuje. Mamy tendencję do szukania usprawiedliwień, wielomówstwa - w tej chwili słowa tracą wartość, dokonuje się całkowite powierzenie Temu, który w posłuszeństwie woli Ojca wydaje się za nas. Konieczne jest, by dobrze przeżyć ów moment, wejść w odpowiednią postawę wobec Boga. Ona bowiem nie tylko w ten jeden dzień w roku, nie tylko na początku Mszy św., ale także we wszystkie pozostałe powinna stanowić punkt wyjścia w naszej relacji wobec Stwórcy i drugiego człowieka. Bez owego "humiliatio" (uniżenia) przeżywanego razem z Jezusem nie jest w stanie poznać pełni prawdy o życiu, przyjąć owoców zbawienia. Nie będzie potrafił odnaleźć światła, które mu wskaże kierunek jego egzystencji, sposobu pokonywania trudności, upokorzenia, niesprawiedliwości, cierpienia i śmiertelności.

Kulminacyjnym momentem Liturgii jest adoracja Krzyża. Nie chodzi tu tylko o zewnętrzny znak. Tego dnia nie sprawuje się Eucharystii. Ucałowanie Świętego Znak jest bardzo intymnym gestem, wejściem w komunie z Jezusem, postawą wyrażającą zgodę na podjęcie własnego krzyża mocą Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, gestem wyrażającym pełne oddanie się Bogu do dyspozycji. Stanowi też przypomnienie znaczenia obecności Krzyża w domu, miejscu pracy, sali lekcyjnej - znaku często "niewidzialnego", lekceważonego, a bywa, że i poniżonego.

Nie zrozumie istoty Wielkanocnego Poranka ten, kto nie znajdzie choćby kilkunastu minut na wejście w ciszę i osamotnienie Jezusa, zważenie ciężaru tej Ofiary we własnym sercu, przyłożenie do niej miary własnego życia.

*ks. Paweł Siedlanowski*

## TRIDUUM PASCHALNE

### Wielka Sobota

### Nasza wierność



Po upływie wypoczynku szabatowe- go trzy kobiety, mocno związane z Jezusem w czasie Jego działalności aposto- lskiej, nakupiły potrzebnych wonności, żeby pójść namaścić ciało Jezusa spoczy- wające w grobie już blisko dwie doby. Idą do Jego grobu smutne, bo mają nama- ścić ciało bliskiego im zmarłego. Ale idą już wczesnym rankiem, zaraz gdy słońce wzeszło, chcąc się zadowolić choćby naj- skromniejszą formą kontaktu: Jezus, choć już zmarły, jest jeszcze dostępny. Były to: Maria Magdalena oraz Maria, matka Ja- kuba, i Salome. To kobiety, które opieko- wały się Jezusem i Jego uczniami, gdy prze- bywali w Galilei. Były one też obecne przy ukrzyżowaniu Jezusa. Powszechnie uwa- ża się, że Salome była żoną Zebedeusza i

matką Jakuba i Jana. Te kobiety okazują wierność Jezusowi aż do końca w podjęcie za to, co Jezus dla nich uczynił wcześniej.

Jaka jest nasza więź z Jezusem i nasza wierność wobec Niego w sytu- acjach, kiedy już niczego od Niego nie możemy oczekiwać, a jedynie my możemy coś Mu dać z siebie? Czy jesteśmy w stanie służyć Mu naszymi wonnościami modlitw nawet wtedy, kiedy nie liczymy na jego odpowiedź na nasze modlitwy, kiedy wydaje nam się, jak gdyby był umarły w Jego reakcji na nasze zaangażowania? Czy jesteśmy tak tęskniący za Nim, że idziemy do Niego chętnie już wczesnym rankiem?

Największym problemem dla tych kobiet było - i to w drodze omawiały między sobą - kto im odsunie kamień od wejścia do grobu. Chciały oddać zmarłemu ostatnią przysługę, po której kamień zamknie wejście na zawsze. Szły i wiedziały, że od tego czasu nie będzie dla nich żadnej przyszłości, bo przecież one całe swoje życie związały z Jezusem, a On już nie żyje. Jedyna przyszłość dla nich to dzień obecny, w którym mogą oddać jeszcze swojemu ukochanemu Mistrzowi ostatnią przysługę. Gdy jednak dotarły na miejsce, zauważyły, że kamień był już odsunięty od wejścia, mimo że był on bardzo duży. Okazało się, że martwiły się niepotrzebnie.

Jakie są nasze zmartwienia, gdy myślimy o pójściu do Jezusa, by móc Mu służyć? Co jest tym kamieniem, który wydaje nam się uniemożliwiać zobaczenie Jezusa? Czy mamy świadomość, że nasze zmartwienia w tej dziedzinie często są niepotrzebne, bo to nie my mamy tę przeszkodę usuwać?

Kobiety spodziewały się zastać Jezusa w grobie. Spodziewały się dotknąć ciała zmarłego, namaszczając zmarłego Mistrza. Z jakim uczuciem miłości by Go dotykały! A oto przemiana: grób jest pusty. Kiedy odważnie weszły do grobu, ujrzały tam młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę. Bardzo się przestraszyły tym, że nie zastały ciała Jezusa, a zobaczyły owego młodzieńca. Lecz on je uspokaja: "Nie bójcie się!". A potem stwierdza, że wie, po co przysły i przekazuje im to, po co tu jest postawiony: "Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział". Niestety, kiedy one wyszły, czy wręcz uciekły od grobu, to ogarnęło je takie zdumienie i przestach, że nikomu nic nie oznajmiły, bo tak się bały. Doświadczenie, jakie je spotkało, przerosło ich oczekiwania i zdolność zrozumienia.

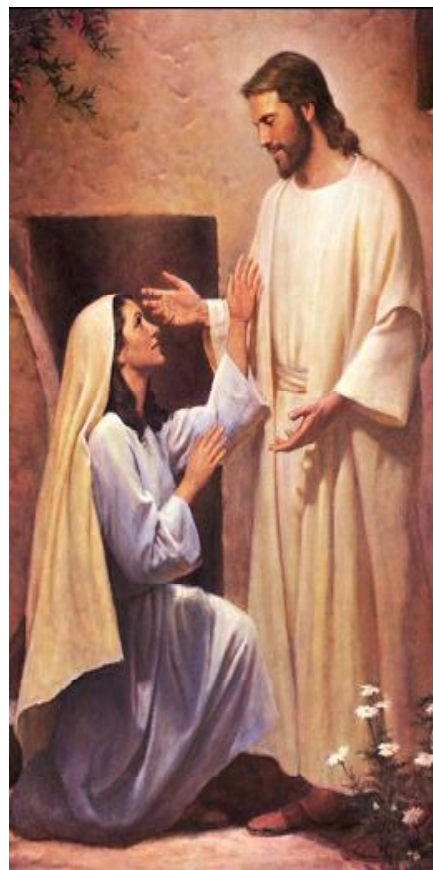
Czy jesteśmy gotowi na to, że Bóg w swoim działaniu przerasta nasze oczekiwania? Czy nasza wiara w zmartwychwstanie jest na tyle mocna, byśmy nie bali się jej głosić tam, gdzie jesteśmy posłani? Czy słuchamy posłańców Boga, którzy przekazują nam Jego przesłanie i zaproszenie na spotkanie w konkretnym miejscu? Czy wierzymy, że my też możemy ujrzeć Jezusa Zmartwychwstałego?

O. Tadeusz Hajduk SJ

## 5 kwietnia 2012 TRIDUUM PASCHALNE Wielka Sobota

### Z EWANGELII Mk 16

Po upływie szabat u Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przysły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: "Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?" Gdy jednak spojrzęły, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: "Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział". One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały.



## Kazanie ks. Romana Jagiełło na "Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan" 21.01. 2012 r.

### Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Bracia i Siostry we wspólnej wierze i miłości do Boga, który dla nas stał się człowiekiem, czego pamiątkę obchodzimy w Boże Narodzenie! Prawda ta jest jeszcze dłużej przeżywana i utrwalana w naszej świadomości poprzez budowę szopek betlejemskich w naszych świątyniach. Również Wasza, przepiękna szopka aż do Święta Matki Boskiej Gromnicznej będzie przypominać tę radosną nowinę, czyli ewangelię o przyjściu obiecanego Mesjasza, zapowiedzianego już w pierwszej księdze Pisma św. - w Ks. Rodzaju, w tzw. Protoewangelii.

Dobrze, że to właśnie w tym radosnym dla chrześcijan czasie, gdy Słowo stało się Ciałem, odbywa się "Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan". Pierwsze takie modlitwy zostały zainicjowane już w 1740 r. w Kościele anglikańskim w Szkocji. W Polsce pierwsze nabożeństwo ekumeniczne w świątyni katolickiej z udziałem zaproszonych przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich zostało odprawione w kościele pw. Św. Marcina w Warszawie w dniu 10 stycznia 1962 r. W tym roku przypada więc 50. rocznica tego wydarzenia. Hasło tegorocznego Tygodnia Modlitw brzmi: "Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa" (1Kor 15,51).

A zatem odpowiedzmy sobie szczerze, tu w Domu Bożym, czy rzeczywiście Jezus odmienił nasze życie, czy współpraca z Jego łaską zaowocowała, iż jesteśmy lepszymi ludźmi i lepszymi katolikami. Tak to powinno być w życiu prawdziwego chrześcijanina, że im dłużej czerpie z Boga mocy duchowej, czyli łaski, tym bardziej powinien upodabniać się do Niego. I mówić słowami św. Pawła: "Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Jezus Chrystus".

Żeby lepiej zrozumieć sens tegorocznego hasła, wziętego z I Listu do Koryntian św. Pawła z rozdziału 15, sięgnijmy do poprzednich rozdziałów, które niejako wprowadzają nas do tego najważniejszego końcowego rozdziału, gdyż rozdział 16 stanowią tylko pozdrowienia i życzenia. Otóż rozdział 13 to słynny "Hymn o miłości" czytany bardzo często w czasie ślubów, zaczynający się od słów: "Gdybym mówił językami ludzi i aniołów...". W rozdziale 14 Apostoł Paweł pisze o zasadach korzystania z charyzmatów, aby jak najlepiej służyć wspólnocie Ludu Bożego. Rozdział 15 to sedno Jego nauczania - pisze w nim o zmartwychwstaniu i pokonaniu wszelkiego zła. I my też przemienieni przez Chrystusa w Jego zwycięstwie możemy i powinniśmy mieć udział. Ale właśnie wtedy mamy w nim udział, gdy jesteśmy "Chrystusowi", tzn. gdy staramy się tak żyć, jak wymaga od nas tego Bóg. A On powiedział, żebyśmy byli Jego uczniami i Go naśladowali. Św. Paweł, zanim powie nam, w jaki sposób możemy mieć udział w tym zwycięstwie Jezusowym, mówi o środkach, które prowadzą do tego

celu. Zresztą mówi o tym cały Nowy Testament. Tym środkiem jest praktykowanie miłości. Miłość do Boga wypowiedana przez miłość do człowieka. Wypowiedana nie słowami, bo "słowa puste są, choć brzmią...", jak śpiewał przed laty w jednej ze swoich piosenek Piotr Szczepanik. Biblia mówi, że wiara bez uczynków jest martwa. To samo można powiedzieć o miłości, sugeruje Apostoł Narodów. A zatem nie słowa, choćby najpiękniejsze, ale konkretne czyny stanowią o miłości. Jezus nie mówił jak bardzo kocha ludzi, On pokazywał, jak tę miłość należy realizować w życiu. Stąd pomagał nieustannie wszystkim chorym na ciele i duszy, a nawet oddał na krzyżu swoje życie z miłości dla ludzi. Nie może być dobrym uczniem Jezusa i uważać się za dobrego chrześcijanina ten, kto nie postępuje drogą wyznaczoną przez Niego, kto nie czyni dobra na rzecz innych, kto nie kocha każdego bliźniego, tylko wybranych. A już nie do pomyślenia jest, że można kogoś nienawidzić, czy gniewać się na niego całymi latami.

Chcesz, Bracie i Siostrzo, mieć udział w zwycięstwie Chrystusa nad wszelkim złem? Chcesz, aby Ci błogosławił - to musisz iść Jego drogą. A On sam powiedział, że ta droga, która prowadzi do zbawienia, jest wąska i trudna, i niewielu ludzi nią podąża, gdyż wymaga wiele samozaparcia, a nawet heroizmu. Wy wszyscy, którzy dzisiaj gromadzicie się na tej Mszy św. ekumenicznej dajecie świadectwo miłości bliźniego w praktyce. Bo miłość to między innymi tolerancja, uszanowanie poglądów i przekonań drugiego człowieka, którego też odkupił Chrystus, który jest Jeden dla wszystkich wierzących w Niego. Nie ma innego, lepszego Chrystusa w jakimkolwiek Kościele i coroczne "Tygodnie Modlitw o Jedność Chrześcijan" tę prawdę chcą na całym świecie przypominać. Powodem do radości jest fakt, że od 7 lat idea ta trafiła na podatny grunt ludzkich serc w naszej społeczności łączańskiej i możemy wspólnie się modlić. I nie tylko wtedy, ale jeszcze przy wielu innych okazjach, jak choćby ostatnio na opłatku. Ostatnio p. wicestarosta powiedział mi, że z ks. Alojzym dajemy piękny wzór, jak mają wyglądać relacje międzyludzkie i kapłańskie, i dobrze, że są one przenoszone na relacje między naszymi wspólno-



tami parafialnymi. Warto zatem czynić dobro, bo ono jest zawsze zaczątkiem jeszcze większego dobra, ale przecież nie czynimy tego, aby ludziom się pokazać, aby nas chwalili, lecz dlatego, że tego oczekuje od nas Chrystus. My mamy być Jego uczniami i postępować tak, jak On postępował. Mamy być Jego świadkami i czynić dobro, realizować miłość w Jego zastępstwie w świecie, w którym przyszło nam żyć. A więc i w naszej małej Ojczyźnie, czyli w Łękach Dukielskich. Cieszy nas fakt, że taką drogą, przez nas wyznaczaną, idzie coraz więcej wiernych z naszych parafii. Niech Pan z nieba błogosławi tym wszystkim, bo dzięki nim Kościół i świat są piękniejsze i jest w nich więcej dobra i miłości. Amen.

## III Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastorałek

Kolejne, trzecie spotkanie zespołów śpiewaczych naszego powiatu miało miejsce w Łękach Dukielskich, tradycyjnie w święto Objawienia Pańskiego - Trzech Króli, 6 stycznia 2012 r. 21 zespołów niczym Trzej Królowie wyruszyło na spotkanie Jezusa w kolędzie i pastorałce, a żłóbkiem była parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łękach Dukielskich. Były to następujące zespoły (w kolejności prezentacji): Zespół Folklorystyczny "Łęczanie" z Łęk Dukielskich oraz młodzieżowy "Łęczan", Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy "Rogowice" z Rogów, Zespół Śpiewaczy "Zalaski" z Zalesia, Zespół Śpiewaczy "Wrocanki" z Wrocanki, Zespół Śpiewaczy "Jutrzenka" z Kopytowej, Zespół Śpiewaczy "Chorkowianie" z Chorkówki, Zespół Śpiewaczy "Seniorzy" ze Świerzowej, Zespół Śpiewaczy "Bobrzanie" z Bóbrki, Zespół Śpiewaczy "Nadzieja" ze Zręcina, Zespół Teatralno-Obrzędowy "Równianie" z Równego, Zespół Śpiewaczy "Wietrznianie" z Wietrzna, Zespół Wokalny "Czeremcha" z Jaślisk, Zespół Obrzędowo-Śpiewaczy "Szarotka-Duklanie" z Dukli, Zespół Śpiewaczy "Przybowianki" z Przybówki, Zespół Śpiewaczy "Odrzykonianki" z Odrzykonia, Zespół Śpiewaczy "Prządki" z Odrzykonia, "Mali Lubatowianie", "Młodzi Lubatowianie" oraz dorośli "Lubatowianie" z Lubatowej oraz Stowarzyszenie "Nasz Rymanów"-Sekcja Kultury i Tradycji z Rymanowa.

Przeegląd uświetnili swoją obecnością: wicestarosta p. Andrzej Guzik, przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek z małżonką, radny Sejmiku Wojewódzkiego p. Władysław Turek, burmistrz gm. Dukla p. Marek Górak z małżonką, dyrektorzy Ośrodków Kultury: z Chorkówki - p. Bogusław Pacek, Wojaszkówki - p. Lucyna Pelczarska, Dukli - p. Małgorzata Walaszczyk-Faryj, radni powiatowi: p. Grażyna Skolarczyk, p. Stanisław Kenar oraz dyrektor naszej szkoły p. Krystyna Delimata z małżonkiem.

Przeegląd - tradycyjnie - rozpoczął się uroczystą Mszą św. w intencji organizatorów i zespołów sprawowaną przez ks. Tadeusza Urbana, proboszcza z Kobylan, oraz ks. prob. Alojzego Szweda. Oprawę liturgiczną sprawowali członkowie Stowarzyszenia "Jedność", a Ewangelię odczytał ks. Roman Jagiełło, proboszcz parafii polsko-katolickiej w Łękach Dukielskich.

Ks. Proboszcz, witając na wstępie dostojnych gości, zespoły i współorganizatorów wyraził ogromną radość i wdzięczność, że po raz kolejny możemy gościć w naszej świątyni uczestników Powiatowego Przeglądu Kolęd. Swoje słowa do zebranych skierowali tak-



że pozostali księża. Po Mszy św. słowa powitania dla poszczególnych gości skierowała w imieniu organizatorów także p. Grażyna Ostrowska ze Starostwa Powiatowego.

Występem gospodarzy "Łęczan" rozpoczęło się radosne kolędowanie, prawdziwa uczta dla uszu i serc: przepiękne polskie kolędy i pastorałki w przeróżnych interpretacjach i wokalnych popisach. Spore porcje braw otrzymały dzieci występujące samodzielnie i w zespołach z dorosłymi. Najmłodszą była nieco ponad 3. letnia Emilka Turek z "Małych Lubatowian". Niewiele starsza, bo 4. letnia Zuzia Krowicka z dukielskich "Szarotek" musiała się w tej "rywalizacji" wiekowej zadowolić drugim miejscem. Wyróżnić nie sposób żadnego zespołu, gdyż nie taka jest formuła Przeglądu, a - jak powiedział p. wicestarosta: "Wszystkie zespoły włożyły maksimum pracy i ambicji, by godnie zaśpiewać podczas Przeglądu". Widać było wielką treść zespołów przygotowujących się do prezentacji, niejednokrotnie tak obytych z różnymi estradami.

I znów, jak przed rokiem, czy dwoma laty, nie powtarzały się kolędy i pastorałki, a jeśli już, to wykonanie było zupełnie inne, dla niewprawnego ucha - podobieństwo niedostrzegalne. Zastanawialiśmy się w małym gronie, skąd w Polsce tyle przepięknych kolęd i pastorałek. Na trzech edycjach Przeglądu wyśpiewano ich grubo ponad setkę i ciągle są nowe i "nieodkryte" dla szerszej prezentacji. Utwierdza to nas, organizatorów, w przekonaniu, że pomimo takich czy innych trudności Przegląd będzie kontynuowany, bo kolęd, pastorałek, zespołów, gości, publiczności co roku przybywa. I tak też będzie zapewne za rok.

Prowadzenie Przeglądu to oczywiście domena nierównanej p. Grażyny Ostrowskiej - kierownik Wydziału Kultury Starostwa Powiatowego w Krośnie, która jak zawsze ciepło, z sercem i wyczuciem przeprowadziła nas przez ten piękny, niemal czterogodzinny czas kolędowania przy Bożym Żłóbku w Łękach Du-

kielskich. Tym razem nie było wiatrów, mrozów, ławki w świątyni zostały ocieplone i ogrzewanie "nadażało" z utrzymaniem temperatury, więc było wyjątkowo przyjemnie i czas się nie dłużył.

Na zakończenie wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe choinki z wygrawerowaną tabliczką pamiątkową oraz kalendarze powiatowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Krośnie. Wręczali je przedstawicielom zespołów: p. Andrzej Guzik, p. A. Krężałek oraz p. Marek Górak. Podziękowania i uznanie zespołom oraz życzenia noworoczne złożyli zespołom, organizatorom i publiczności p. Andrzej Guzik, p. A. Krężałek oraz p. Władysław Turek.

Spotkanie zakończył skromny poczęstunek w sali widowiskowej dla 310 osób. Jak cudnie zabrzmiały kolędy w wykonaniu takiego chóru, można posłuchać. I znów ukłony w stronę p. dyr. Krystyny Delimaty, która zadbała o wystrój sali na to spotkanie. To dzięki niemu, atmosfera na sali nie odbiegała od tej w świątyni. Było niezwykle rodzinnie, pięknie i radośnie. A dekoracje gratisowo udostępniłi pp. Kędzierscy ze Studia Dekoratorskiego z Krosna. Pięknie dziękujemy!

Spotykamy się za rok. Do zobaczenia!

Organizatorzy serdecznie dziękują księżom, mieszkańcom Łęk Dukielskich, gościom i zespołom za wspólne kultywowanie tradycji Bożego Narodzenia zawartej w pięknie polskiej kolędy i pastorałki. H. Kyc

## OPLATEK PARAFIALNY

14 stycznia br. Akcja Katolicka z naszej parafii zorganizowała Spotkanie Oplatkowe dla mieszkańców naszej miejscowości. Tego zadania podjęli się członkowie AK po raz pierwszy, starając się mu nadać prawdziwie chrześcijański, przeżywany w duchu Świąt Bożego Narodzenia charakter.

Oplatek rozpoczęliśmy Mszą św. w naszej świątyni z udziałem uczestników "Oplątka", wśród których obecni byli także ks. Roman Jagiełło oraz wierni z parafii polskokatolickiej pw. Dobrego Pasterza. Księża udzielili na koniec Mszy św. specjalnego, uroczystego błogosławieństwa.

Rozpoczynając drugą część naszego spotkania w sali widowiskowej, księży oraz wszystkich zebranych powitała prezes naszego oddziału AK p. Zofia Jakubczyk, następnie chór szkolny zaintonował kolędę "Wśród nocnej ciszy", która donośnym brzmieniem unosiła się w przestronnej sali widowiskowej. Gdy ucichł śpiew, ks. Roman odczytał fragment Ewangelii o narodzeniu Pańskim, odmówiliśmy modlitwy prowadzone przez ks. Proboszcza Alojzego, który następnie dokonał poświęcenia opłatków.

Dzielenie opłatkiem trwało bardzo długo, gdyż każdy z wyciągniętą ręką starał się dotrzeć do drugiego człowieka, brata, znajomego - współmieszkańca. Były długie życzenia, nade wszystko zdrowia, opieki Bożej, błogosławieństwa. Były uściski i wzruszenie. To ten moment - wśród innych, podobnych spotkań w roku - jest wyjątkowy, jedyny i najdłużej pamiętany.

Przyszła kolej na bogatą część artystyczną, którą rozpoczęły najmłodsze "Baletki", przygotowywane do występu przez p. Magdalenę Aszlar, później były nieco starsze z bardziej żywiołowym programem, a następnie chór szkolny, prowadzony przez p. Andrzeja Aszlarę wykonał pięknie kilka kolęd. Z chórem i solo na skrzypcach grała Karolina Buryła, dla której był to pierwszy występ przed szerszą publicznością.

Po skończonym występie chóru, korzystając z okazji, że większość członków Stowarzyszenia "Jedność" oraz spora część uczniów naszej szkoły była obecna na sali, przedstawiciele Stowarzyszenia przekazali na ręce Sa-

morządu Uczniowskiego niezwykle dar: obraz beatyfikacyjny patrona naszej szkoły bł.

Jana Pawła II. Został on ufundowany przez Stowarzyszenie dla szkoły, jako wyraz troski o przyszłość naszych dzieci i młodzieży na trudnych drogach życia, na których potrzebują opieki i pośrednictwa Błogosławionego Patrona przed Bożym Tronem. Zostali także - w trakcie przekazania - poproszeni o wierność jego nauce, o zgłębianie jej i stosowanie w swoim życiu. Ksiądz proboszcz Alojzy po modlitwach dokonał poświęcenia obrazu. Uczynił to także ks. Roman. Pani dyr. Krystyna Delimata nie kryła wzruszenia, dziękując za ten dar oraz ogromną niespodziankę podczas Oplątka, gdyż nikt o tym do końca nie wiedział, poza wąskim gronem członków Stowarzyszenia. Następnie obraz umieściła na dekoracji i takim "sposobem" bł. Jan Paweł II był z nami do końca tego wieczoru. A my zaśpiewaliśmy "jego" Barkę i Syćka se Wom zycom.

Ostatnim występem uczniów był "Mały Książę", po którym cała społeczność dzieci i młodzieży, tak pięknie umilająca nam ten dzień, otrzymała z rąk p. prezes torbę pełną słodkości, jako wyraz wdzięczności za włożony trud i poświęcenie, a opiekunowie zostali zaproszeni na poczęstunek. A tego było sporo, od barszczu, krokietów, ryb, pierogów poczynając, a na ogromnej ilości ciasta upieczonego przez panie z AK kończąc.

Rozpoczęło się również radosne kolędowanie, któremu przewodniczył niezawodny zespół "Łęczenie", wykonując nieznanne kolędy, ale także intonując śpiew dla ogółu. Z tych znanych kolęd, chyba wyśpiewaliśmy wszystkie! Były - a jakże - i świeckie piosenki, i wesołe przedstawienie, i wspólna zabawa przy stołach, i pod koniec - choć nie był przewidziany - taniec.

Do pięknej, prawdziwie świątecznej i duchowej uczty "dostosowała" się nawet aura, gdyż w nocy i tego dnia mocno syknęło śniegiem, którego tej zimy akurat nie ma w nadmiarze.

Dziękując Panu Bogu za ten dzień, wypada wyrazić jedynie nadzieję, że organizowanie takich parafial-



nych spotkań, w duchu wspólnoty i wiary, wejdzie na stałe do kalendarza pracy naszego oddziału. *H. Kyc*



## SPOTKANIE OPŁATKOWE DEKANATU DUKIELSKIEGO

W niedzielę 29.01 br. w Sanktuarium św. Jana z Dukli odbyło się spotkanie opłatkowe Akcji Katolickiej z dekanatu

dukielskiego. W spotkaniu wzięło udział ponad czterdzieści osób ze wszystkich Parafialnych Oddziałów z naszego dekanatu, czyli parafii: Bóbrka, Dukla Fara, Łęki Dukielskie (*Zofia Jakubczyk, Danuta Cypara, Roman Kasprzyk, Henryk Kyc*), Kobylany, Wietrzno oraz oczywiście Dukla oo. bernardyni. Przybyli także Asystenci POAK w osobach ks. Tadeusza Nowaka, dziekana z parafii Bóbrka, a także ks. prał. Stanisława Siary z dukielskiej Fary. Obecni byli również Członek Zarządu DIAK Stanisław Czaja z parafii św. Piotra i św. Jana z Dukli z Krosna oraz odpowiedzialny za pracę Akcji Katolickiej w dekanacie Jacek Szeliga z Wietrzna.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 14<sup>30</sup> adoracją żłóbka Dzieciątka Jezus, prowadzoną przez miejscowy POAK. Następnie sprawowana była Msza św., której przewodniczył ks. dziekan Tadeusz Nowak, a homilię wygłosił o. Micheasz Okoński - asystent POAK z pa-

parafii św. Jana z Dukli. W pięknym kazaniu wskazał drogę dla członków Akcji Katolickiej i wszystkich wiernych, by uświęcać się i być prawdziwą światłością dla innych.

Dalsza część spotkania opłatkowego i wspólne kolędowanie odbyło się w Domu Franciszkańskim. Uroczystość nasza była ubogacona pięknymi Jasełkami w wykonaniu uczniów klasy III Szkoły Podstawowej z Dukli. Dzieci pod opieką nauczycielki p. Haliny Jurczyk w pięknym przedstawieniu wprowadziły nas w prawdziwie świąteczny nastrój. W kolędowaniu prym wiódł oddział z pobliskiej Fary, który przy akompaniamencie Krzysztofa Zawady przybliżył nam także mało znane pastorałki. Na zakończenie naszego spotkania przy podziękowaniach ze strony gospodarza o. Gwardiana Micheasza Okońskiego, a także ks. Tadeusza Nowaka swoją refleksją podzielił się z nami pan Stanisław Czaja, czciciel św. Jana z Dukli i inicjator corocznych pielgrzymek Akcji Katolickiej do Sanktuarium Dukielskiego.

Wart podkreślenia jest fakt, że choć Parafialny Oddział w parafii bernardyńskiej nie jest zbyt liczny, to pod przewodnictwem pani prezes Bożeny Szydło wspinala pracuje i angażuje się we wszystkie działania i inicjatywy, jakie podejmuje Akcja Katolicka w naszej diecezji.

Bóg zapłać za wszystko!

Tekst za: <http://www.ak.przemyska.pl/index.html>



Kazanie  
ks. Józefa Niżnika

## MISJE PARAFIALNE 19 X 2011 Nabożeństwo przebłagania za grzechy

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Kochani w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia! Może ktoś z was oglądał film rosyjskiego reżysera pt. "Pokuta". W tym filmie mamy jedną, bardzo przeobrażającą scenę. Oto kobieta, która została wy-

wieziona na daleki Sybir, po kilkudziesięciu latach powraca do swojej miejscowości. Przychodząc do tej miejscowości, kieruje się drogą, którą zapamiętała - w stronę cerkwi, ale nie mogła tej cerkwi dostrzec. Przecho- dząc obok domostw, zapytała napotkanego mężczyznę, czy droga, którą idzie, zaprowadzi ją do cerkwi. A on jej odpowiedział: "Kiedyś była tutaj cerkiew i ta droga prowadziła do cerkwi, ale teraz tam cerkwi już nie ma, tam są magazyny na zboże. Tam nie ma już miejsca modlitwy". Wówczas kobieta z wielkim bólem i prze- rażeniem odpowiedziała mu: "Jeżeli ta droga nie pro- wadzi do cerkwi, to lepiej, żeby tej drogi nie było w ogóle".

Moi Drodzy, przywołałem tę scenę z filmu, ponie- waż wybieramy się podczas tych Misji w pewną drogę. Ta droga ma nas zaprowadzić do samego Boga. Mamy tak przeżyć to dzisiejsze spotkanie, żeby dotknąć Bo- żego Miłosierdzia, i żeby Bóg, którego może nieraz w ciągu swojego życia obraziliśmy, odwróciliśmy się od Niego, zadaliśmy Mu rany, żeby ten Bóg dał nam łaskę zrozumienia, przebaczył nam wszystko i chciał nam dalej w życiu błogosławić.

Moi Drodzy, nasze dzisiejsze nabożeństwo będzie- my przeżywać w obecności Najświętszego Sakramen- tu, w obecności Pana Jezusa, ponieważ Pan Jezus został wysłany przez Ojca, aby nas ratować. Ten Je- zus, który urodził się w Betlejem, przyszedł na świat nie po to, aby nas potępiać; żeby nas do piekła zapro- wadzić czy żeby nas oskarżać przed Ojcem, ale przy- szedł po to, aby każdemu z nas nieustannie podawać dłoń, mimo naszej skłonności do złego; żeby nas cią- głe wydobywać z tego miejsca, które nie prowadzi nas do Boga. Stąd dzisiejsze nabożeństwo jest m.in. po to, aby Chrystus nas podniósł, aby dał nam na nowo tę łaskę.

Jest to możliwe, moi Drodzy, dlatego że już pa- trzenie na Boże znaki w Starym Testamencie ratowało ludzi. Jest takie przepiękne wydarzenie w Starym Te- stamencie, kiedy naród wybrany podąża z niewoli egip- skiej do Ziemi Obiecanej. Gdy ten naród podąża, po- wstają wewnątrz niego pogłoski, że niepotrzebnie wy-



brali się w tę drogę itp. I co wtedy się dzieje? Pan Bóg zsyła jadowite węże na ludzi szemrzących i zbuntowanych. Wówczas wszyscy zrozumieli, że za swoje grzechy muszą cierpieć, muszą ponieść śmierć. Dlatego zwracają się do Mojżesza i mówią: "Mów za nami do Boga, żebyśmy tu wszyscy nie pomarli". Mojżesz, który był tak samo obrażony jak Bóg, zaczyna wstawiać się za tym ludem. Co Pan Bóg mówi do Mojżesza? "Postaw na pustyni pal i umieść na tym palu miedzianego węża, a każdy, kto spojrzy w stronę węża umieszczonego na palu uratuje się".

Moi Drodzy, rzeczywiście tak było. Ludzie, patrząc na tego miedzianego węża umieszczonego na palu, ratowali swoje życie. Właśnie przez pryzmat tamtego wydarzenia spójrzmy na to, co ma się dzisiaj dokonać. To nie będzie już jakiś pal, nie będzie jakiś miedziany wąż, ale za chwilą Ksiądz Proboszcz wystawi Najświętszy Sakrament, Boga żywego, żebyśmy nie mieli wątpliwości, popatrzcie. Żyjemy w czasie, gdy Chrystus na polskiej ziemi pokazał, że jest obecny pod postacią chleba. Chyba wszyscy słyszeli o cudzie, który dokonał się w Sokółce przed dwoma, trzema tygodniami. Arcybiskup Białegostoku oficjalnie przedstawił wszystkim ludziom, jak do tego doszło. Podczas rozdawania Komunii Świętej, Hostia wypadła kapłanowi do błota. Wtedy, Moi Drodzy, tak też się robi, dali ten Komunikant do wody, bo po upływie dwóch tygodni powinien się roztopić, powinno go nie być. Jednak okazało się, że Komunikant nie tylko jest, ale jest wokół niego krew. Zaczęli go badać uczeni, również chrześcijańscy, i orzekli, że jest to tkanka z mięśnia sercowego, mięśnia, który umiera. Wokół tego wydarzenia zrobił się wielki szum w Polsce. Tę tkankę dali również do przebadania ludziom niewierzącym, lekarzom ateistom, którzy potwierdzili to samo. Dlaczego przywołuję cud z Sokółki, który miał miejsce w tym roku w Polsce? Ponieważ może nie raz, nie dwa mamy wątpliwości czy ten Pan jest obecny pod postacią chleba, czy nie jest obecny? Przez ten cud Pan Jezus jeszcze raz nam powiedział: "Ja tu jestem naprawdę".

Bracia i Siostry, dziś będziemy mieli okazję jeszcze raz popatrzeć na Pana Jezusa, ale żeby On mógł nam pomóc, to trzeba patrzeć z wiarą. Dzisiaj będzie taka okazja, zobaczcie Go w pewnym momencie. Proboszcz zabierze Najświętszy Sakrament i przejdzie obok was, będzie zatrzymywał się przy ławkach, żeby każdy miał możliwość popatrzeć tak, jak kiedyś naród wybrany, bo przecież my idziemy do Ziemi Obiecanej, przecież nasza wiara o tyle ma sens, o ile jest w nas przekonanie, że "ja nie umrę, ale będę na wieki żył". Teraz różnie bywa na tej drodze, człowiek nieraz się zagubi, popełni poważne grzechy. Jest wtedy takie nabożeństwo jak dzisiejsze, podczas którego Pan Jezus chce z miłością popatrzeć w naszą stronę. Jeżeli będzie w nas na tyle wiary, na tyle miłości, to Pan Jezus weźmie te wszystkie nasze grzechy, te grzechy, które być może już dawno popełniliśmy.

Bracia i Siostry, może wśród was są tacy, którym

grzechy nie dają spać po nocach, doprowadzają ich do nerwic, depresji. Niekiedy człowiekowi, który popełnił grzechy szczególnie ciężkie, w momencie, gdy widzi kres swojego życia, wszystko staje mu przed oczami, nie daje sobie z tym rady. Właśnie po to są takie nabożeństwa jak dzisiejsze, żeby Pan Jezus ściągnął z nas karę... Bo może kiedyś była zdrada małżeńska albo zabicie nienarodzonego dziecka, może nieraz kogoś niesprawiedliwie osądziliśmy, sąd wydaliśmy, może przyczyniliśmy się do zepsucia komuś dobrego imienia. Ile jest tych grzechów przez życie... I oto dzisiaj Pan Jezus chce nam pomóc.

Bracia i Siostry, jest taka piękna legenda o człowieku, który był bardzo ubrudzony; o człowieku, który tkwił w bagnie i czekał na wybawienie. Chciał zobaczyć, który Bóg jest prawdziwy. Pierwszy był Budda, ale niestety nie mógł nic pomóc temu człowiekowi, dalej był ubrudzony. Później przyszedł Mahomet, stanął przed tym człowiekiem, chciał go wyciągnąć, ale też nie dał rady. Byli także różni bogowie religii Wschodu, aż w końcu przyszedł Chrystus. Tak jak kiedyś ten Piotr, który tonął w jeziorze, Pan Jezus podał mu rękę i go uratował. Właśnie ta legenda ukazuje nam Chrystusa, który ma moc nas oczyścić od wewnątrz. Tak, bo jeżeli mamy brudne ciało, to wiemy jak należy się zachować. Grzechy brudzą nasze wnętrza.

Moi Drodzy, dzisiaj stajemy tu przede wszystkim po to, aby uświadomić sobie, że jesteśmy grzeszni. Dzisiaj naprawdę jest bardzo trudno skłonić ludzi do pokuty, do jakiegoś wyrzeczenia, do prześląganania za grzechy. Wiecie dlaczego tak jest? Ludzie tracą poczucie grzechu. Dzisiaj nie mówi się o grzechu, dzisiaj mówi się, że coś musiało się stać. Nie ma kradzieży, tylko coś sobie wzięłam, już dzisiaj nie ma nieczystości, tylko gdzieś tam upadłem lekko. Zobaczcie jak deprawuje się dzisiaj sumienie człowieka, chce się powiedzieć, że grzechów nie ma. To jest bardzo bolesne i smutne.

Bracia i Siostry, przecież każdy z nas jest grzeszny i dlatego nie bez znaczenia jest Ewangelia głoszona podczas dzisiejszego nabożeństwa, przypowieść o dobrym ojcu i dwóch synach. Owi dwaj synowie pokazują nam, że bez grzechu jest jedynie Bóg, ten dobry Ojciec, a wszyscy inni mają na sumieniu grzechy, i nie łudźmy się, że ich nie mamy. Jedni grzesznicy są tacy, jak syn marnotrawny, odchodzą od Boga, popełniają bardzo ciężkie grzechy. Oni może nie zdają sobie z tego sprawy, ale my wiemy, że są tacy ludzie i być może nam również niełatwo jest rozeznaczyć swoje własne grzechy. Zauważcie, że ta Ewangelia mówi również o tym drugim synu. Wydawać mogłoby się, że ten syn to ideał: jest dobry, ojca nigdy nie obraził, od ojca nigdy nie uciekał. A co się okazało jak wrócił pierwszy syn? Jego prawdziwe oblicze wyszło na jaw. Zaczął ojca pouczać, zaczął ojcu pewne rzeczy wyrzucać, zaczął krzyczeć, buntować się na to wszystko.

Zauważcie, Bracia i Siostry, może wśród nas nie ma takich marnotrawnych synów, którzy Boga opuścili, którzy gdzieś tam lekceważyli Boże przykazania, ale zobaczcie i poznajcie prawdę o sobie. Ile jest naszego narzekania, biadolenia, ile jest szemrania, buntu we-





wnętrznego, szczególnie jak przyjdą sytuacje trudne? Człowiek nie może zapanować nad sobą. Popatrzcie ile jest w tej codzienności takiego zła, to na dzieci, to na żonę, to na męża, to na rząd polski, to na jakiegoś

tam człowieka. Czy tak powinniśmy postępować? Stąd te nerwowe wybuchy, wulgaryzmy, kawały okropne. Niby chodzimy do kościoła, niby jesteśmy po stronie Boga, a zobaczcie ilu jest takich ludzi, którzy nie chcą do kościoła wejść. Myślą, że jest to bez znaczenia, jak ktoś idzie na Mszę Świętą i stoi pod kościołem. Nie uważają, że coś wielkiego się stało. Stało się coś bardzo ważnego. Jutro, na porannej Mszy Świętej przytoczę przykład Matta Talbota, który powiedział, dlaczego nie chce wejść do kościoła. Dzisiaj trwa jego proces beatyfikacyjny. Choć może opowiem wam o tym dzisiaj, a jutro przytoczę coś innego. Matt Talbot już od lat najmłodszych zaczął używać alkoholu, później przestał chodzić do kościoła. Co zarobił, wszystko przepijał. Przyszedł taki dzień, kiedy Matt'owi zabrakło pieniędzy na alkohol, więc powiedział do kolegi: "Postaw mi dzisiaj, bo ja nie mam pieniędzy". A on mu tak odpowiedział: "Jak nie masz pieniędzy, to nie pij". Wyobraźcie sobie, że te słowa były wielką łaską dla Matt'a Talbota. Zawstydzony mężczyzna wyszedł z knajpy i przyszła mu pewna myśl do głowy: "pójdę dzisiaj do kościoła", a od lat już nie był w kościele. Najpierw poszedł pod kościół parafialny. Kiedy znalazł się w pobliżu świątyni, w jego głowie powstały wątpliwości: "Co ludzie pomyślą, jak mnie zobaczą. Nie, tutaj nie mogę wejść, pójdę do innego kościoła". Kiedy znalazł się przy każdym innym kościele, w jego głowie rodziły się myśli typu: "Tu nigdy nie byłeś, którędy wejść do tego kościoła". Tym sposobem Matt obszedł Dublin, bo stamtąd pochodził, był Irlandczykiem. Obszedł wszystkie kościoły i do żadnego nie wstąpił, coś nie dawało mu wejść. Ostatecznie postanowił wejść do kościoła parafialnego mimo wszystko. Upadł na schodach, rozłożył ramiona i mówi do ludzi: "Ludzie, ja widzę diabła, który stoi przede mną i nie daje mi wejść do kościoła. Wnieście mnie do tego kościoła". Kiedy wnieśli go do kościoła, on porozglądał się, i do księdza siedzącego w konfesjonale mówi tak: "Proszę księdza, chciałbym porozmawiać z księdzem". "Tobie nie potrzebna jest rozmowa, tylko spowiedź" - odpowiada mu duchowny. "Ja nie umiem się spowiadać" - odpowiedział. "Ja ci pomogę" - usłyszał od księdza. Ten człowiek, który codziennie przez kilkadziesiąt lat pił alkohol, po spowiedzi już nigdy nie wziął kieliszka do ust. Po śmierci, kiedy przygotowywano jego ciało do pogrzebu, zauważono, że był obkręcony łańcuchem. Ten łańcuch przez kilkanaście lat, które dano mu jeszcze żyć, wrósł w jego ciało na znak pokuty. Dzisiaj prowadzony jest proces beatyfikacyjny tego człowieka.

Kochani Bracia i Siostry, są pewne rzeczy, z których my nie zdajemy sobie sprawy. Wczoraj mówiłem

kazanie do młodzieży o szatanie, co może zrobić. Może na dzisiaj jest to ta zemsta, ale przez to nabożeństwo człowiek się tak długo modli. Matko Boża, przecież ci ludzie modlili się, różaniec trzymali, żeby misje były. Daj nam tego światła. Zobaczycie, bez światła za chwilę przyjdzie ciemność, a to nabożeństwo dopiero się zacznie. Myślę, że to wzywanie Matki Bożej, ukazywanie innego waszego dobra, które uczyniliście, sprawiło, że przyszło to światło. Diabeł się mści, on nie chce, żeby o nim mówić, nie chce, żeby go pokazywać. On dzisiaj bardzo ma ludzi i dlatego, Bracia i Siostry, gromadzimy się dzisiaj, aby zobaczyć, że w nas jest nie raz tak wiele zła. Nawet nie uświadamiamy sobie, że dlatego wpadamy w taką furję złości, bo już nie jesteśmy po stronie Boga. Dlatego tak przeklinasz ciągle i mówisz, że taki musisz być, że musisz być tak ciągle nerwowy, że ja muszę ciągle tyle mówić. Właśnie za taką postawą ktoś stoi. Bóg chce nam dzisiaj powiedzieć: "Ja chcę wam pomóc, żebyście tacy źli nie byli".

Kochani, Bracia i Siostry, ma sens dzisiejsze nabożeństwo. Człowiek widzi, że mógłby być inny, mógłby być lepszy. Zauważcie jak wiele dzisiaj jest płaczu w rodzinach, patrzcie jak małżeństwa się kłócą, i dzieci dorastają w takiej atmosferze. Gdzie jest to chrześcijaństwo, gdzie jest ta nasza wiara? Nie mówiąc o różnego rodzaju dolegliwościach, które są. Tego zła jest bardzo dużo. Jedni wiedzą, drudzy nie wiedzą, tego zła jest tyle, że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy i każdy jest dotknięty tym złem, jeden bardziej, drugi mniej, ale miejmy świadomość, że Ten, który dzisiaj stanie przed wami, nie takie grzechy ludziom przebaczał. Piotr się go zapierał, a On go później zapytał: "Czy jeszcze mnie kochasz?". Nie było tak?

Bracia i Siostry, przecież Maria Magdalena - zawsze mi szkoda tej kobiety, kiedy o niej myślę - wiedziała, że grzech cudzołóstwa w tej kulturze prowadzi do kamieniowania. Mimo że o tym wiedziała, była tak słaba, że nie potrafiła sobie odmówić tego grzechu i grzeszyła. Kiedy wyprowadzono ją na miasto, aby ją ukamienować, Chrystus przyszedł jej na ratunek, pokazał, że pozostali nie byli lepsi od niej. Zaczął pisać na piasku ich grzechy, a oni odeszli, i starsi, i młodszy, wszyscy... A Chrystus powiedział jej tylko: "Idź i nie grzesz więcej".

Moi Drodzy, to właśnie my, grzeszni ludzie, naprawdę jesteśmy potrzebni Panu Bogu. Spójrzmy chociaż na Ewangelistę Mateusza, przecież on był strasznym grzesznikiem, a Pan Bóg uczynił go swoim Apostołem. On napisał Ewangelię.

Bracia i Siostry, choć mielibyście największe grzechy, największe zło, jeżeli będziecie umieli dotknąć podczas tego nabożeństwa Boga, to On wam wszystko przebaczy. Bóg po to dał nam to nabożeństwo, żeby ludziom pomagać w uwalnianiu się od kar za grzechy, od tego zła, które może was w przyszłości spotkać.

Miejmy przed oczami tego człowieka, od 38 lat sparaliżowanego, który czekał przy sadzawce Betesda, żeby ktoś go obmył w tej wodzie. Był sparaliżowany, nikt się nim nie interesował... Przyszedł Chrystus, podał mu rękę, i co się stało? Został uzdrowiony. Może i wy, Bracia i Siostry, nosicie coś w sercach, boli was

coś niesamowicie, nie możecie sobie poradzić z pewnymi rzeczami. Chrystus chce nas dzisiaj przygarnąć, chociaż byliśmy synami marnotrawnymi, chociaż go obrażaliśmy. On nie po to jest, żeby nas potępiać, ale po to, żeby nam dawać nadzieję nowego życia. Kochani, Bracia i Siostry, uświadomcie sobie, że Bóg z największego zła w jednej chwili jest nas w stanie wyratować.

Pozwólcie, że przeczytam świadectwo pewnej kobiety, bo jest ono bardzo istotne w kontekście tego, co za chwilę będziemy przeżywać.

"Dawno temu zwątpiłam w moje życie. Zostałam narkomanką, przestałam chodzić do kościoła, grzeszyłam coraz bardziej. Wówczas lawina nieszczęść spadła na mnie: śmierć męża, później dwójki nienarodzonych dzieci. Mąż nie wytrzymał, i pozbawił siebie życia. Parokrotnie ja chciałam popełnić samobójstwo, podcinałam sobie żyły, brałam takie ilości prochów nasennych, że nie dawali mi szans na dalsze życie. A jednak przy każdym takim powrocie do życia towarzyszyła mi myśl: "wyspowiadaj się, a ulży to twojemu cierpieniu". Pewnej nocy, nie będąc na żadnych prochach, ani kropli alkoholu, poczułam w swej dobroci miłość. Ja narkomanka, złodziejka, mężobójczyni, niedoszła samobójczyni postanowiłam uwierzyć, zaufać. Powiedziałam tylko: "Jezu, ja naprawdę Tobie ufam, pomóż mi". Po wypowiedzeniu tej modlitwy w duszy nastąpiły przemiany. Przeniknęła mnie radość, niespodziewane uczucie miłości. Moja miłość do Jezusa teraz nie ma granic, poza tym jest czysta i bez fałszywego humoru. Ja zaufałam, bo nie miałam nic do stracenia, ale za to wiele zyskałam. Dużo pracuję teraz nad sobą, oczyszczam się. Teraz naprawdę widzę, jakim lekarzem jest Jezus Chrystus. Wiele naszych humorów jest dlatego, że mamy grzechy. Z tego wszystkiego może nas uwolnić jedynie Chrystus".

Bracia i Siostry, właśnie taki jest sens dzisiejszego nabożeństwa... Może obwiniamy innych o swoje choroby i cierpienia, a trzeba zauważyć, że to być może nasz grzech, który kiedyś popełniliśmy, przynosi teraz te cierpkie owoce. Stąd Misje są dla nas wielką okazją, to szczególny czas łaski, kiedy Pan Jezus chce podać nam rękę i chce nas podnieść, ale trzeba o jednym pamiętać, że to nabożeństwo trzeba przeżywać w duchu wielkiej wiary. To, Bracia i Siostry, jest najważniejsze. Bóg chce nam dać swoją łaskę, chce nas podnieść. On walczy o nas niesamowicie, w przeróżny



sposób.

Przeżyłem kiedyś takie wydarzenie. W zakonie, z którego pochodzę, jest siostra, której brat był niegdyś bardzo zagubiony. Dzisiaj ludzie na różne grzechy inaczej patrzą, ale kiedyś, w sytuacji, gdy ktoś zostawił żonę i złączył się z drugą kobietą... starsi wiedzą jak to było kiedyś przeżywane. Obecnie nasze serca są mniej wrażliwe na grzech. Oto w jej rodzinie, w rodzinie tej siostry, najstarszy brat zostawił żonę i złączył się z inną kobietą. Wszyscy bardzo to przeżyli, zarówno matka, ojciec, jak i owa siostra, która wstąpiła do zakonu... Ale wiecie jak to jest, ludzie są już dorośli. Co zrobić? Niełatwo trafić do nich słowami. Jakiś czas później zmarł ów ojciec, byłem nawet na jego pogrzebie. Po pewnym czasie zadzwonił do mnie ów najstarszy brat, czy może do mnie przyjechać, bo ma bardzo ważną sprawę. Zgodziłem się. "Ja bym się chciał wyspowiadać" - usłyszałem od niego. "Ty się chcesz wyspowiadać, przecież ty żyjesz na ślubie cywilnym, ja ci nie mogę dać rozgrzeszenia" - odpowiedziałem mu. "Nie, ja już nie żyję z tą kobietą, ja wróciłem do mamy, ja z mamą razem mieszkam" - słyszę od niego. Zapytałem: "Jak to?". A on mówi: "Proszę księdza, po śmierci przyszedł do mnie mój ojciec. Widziałem go tak, jak widzę księdza, i powiedział mi: "Synu za takie grzechy bardzo się cierpi na drugim świecie. Jeśli się nie nawrócisz, będziesz bardzo cierpieć". I opowiadał dalej: "Mojej drugiej żony nie było w domu. Zwinąłem wszystko co miałem, zapakowałem do samochodu i przyjechałem do mamy. I już do niej nie wrócę".

Moi Drodzy, popatrzcie, jak opowiedział to swojemu wujkowi, który do kościoła nie chodził, on też razem z nim przyjechał, żeby się wyspowiadać, ponieważ chciał się nawrócić. Wydawało się, że wszystko jest takie proste... Ze trzy, cztery lata wytrzymał przy tej matce, a później znalazł sobie kolejną kobietę. Zauważcie, jak ciężko jest wyrwać się z rąk szatana. Pan Jezus zresztą nam to powiedział: "Jeżeli widzi mieszkanie wymiecione, to bierze siedem innych duchów i przychodzi, i rzeczy późniejsze stają się gorsze niż pierwsze". Właśnie, żeby tak naprawdę do końca wyleczyć się z tego, żeby mieć taką moc jak ów Matt Talbot. To właśnie Chrystus dzisiaj chce pokazać pełnię swojego miłosierdzia. Życzę wam, Bracia i Siostry, żeby przez to nabożeństwo Bóg przebaczył wam nawet największe grzechy. *przepisała Sylwia Wierdak*



Marzec 1968 roku to jeden z najważniejszych momentów w polskiej historii po II wojnie świa-

towej. Był to okres najgłębszych kryzysów społeczno-politycznych w PRL, jak również bardzo ważnych doświadczeń życiowych dla dużej części młodej polskiej inteligencji. W tym czasie miały miejsce w Polsce kampania antysemicka i antykomunistyczne wystąpienia studentów i inteligencji.

Jakie było podłoże wydarzeń marcowych? Początkiem całej serii wydarzeń było zdjęcie z afisza sztuki "Dziady" Mickiewicza. W lutym 1968 roku



na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się akcja zbierania podpisów pod protestem w sprawie zdjęcia w styczniu 1968 roku ze sceny Teatru Narodowego przedstawienia „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. Władze uważały, że fragmenty utworu są antyradzieckie (!), a społeczeństwo wita je oklaskami, co stanowiło w oczach władz prowokację. Z oburzeniem na prowokację władz zareagowali warszawscy literaci, którzy na nadzwyczajnym zebraniu Związku Literatów Polskich wystosowali protest przeciwko cenzurze, ograniczeniom w kulturze, żądając swobody twórczej. Bezpośrednią przyczyną wystąpienia studentów i środowiska akademickiego Warszawy i miast polskich było bezprawne usunięcie z Uniwersytetu Warszawskiego zatrzymanych wcześniej Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Była to prowokacja grupy partyjnej Moczara, który próbował wykorzystać nieobecność Gomułki w Polsce i przejąć władzę. Studenci, oburzeni decyzją władz ministerialnych, 8 marca zbrali się na wiecu na dziedzińcu UW. Żądano powrotu relegowanych studentów na uczelnię. Wiec został rozpędzony przez robotników, którzy z inspiracji funkcjonariuszy MO i ORMO, w atmosferze nagonki antyinteligencjnej, próbowali wdrzeć się za bramy uczelni. Po nich brutalnie interweniowała milicja. W konsekwencji do więzień trafiło wielu studentów i pracowników akademickich - ponownie Jacek Kuroń i Karol Modzelewski. Władze rozpoczęły nagonkę na młodzież - w prasie i radiu pojawiły się wiadomości o ekscesach, chuligańskich wybrkach. W odpowiedzi 9 marca na Politechnice Warszawskiej odbył się wiec solidarności z UW, a pochód studencki został rozpędzony siłą. Na znak solidarności z Warszawą w wielu miastach Polski - Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Wrocławiu, Gdańsku - na uczelniach zwoływane były wiece i manifestacje - domagano się m.in. zlikwidowania cenzury, wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych brutalnych metod interweniującej milicji, przywrócenia swobód demokratycznych. Ponownie interweniowała milicja rozpędzając manifestacje. Sytuacja stawała się napięta. Propaganda komunistyczna rozpętała falę nienawiści antyżydowskiej w środ-

kach masowego przekazu. Gomułka, który wrócił do kraju, musiał przystąpić do swoistej walki o władzę z przywódcami antyinteligencjnej opozycji w partii. Do strajkujących studentów w kilku miastach przyłączyli się robotnicy (Kraków - Nowa Huta, Wrocław). Ponownie brutalnie interweniowała milicja. Gomułka przyłączył się do nagonki antyżydowskiej i antyinteligencjnej. Dzięki temu mógł obronić swoją pozycję w partii. Potępił studentów jako wichrzycieli ładu i spokoju publicznego. W odpowiedzi na wystąpienia Gomułki 21 marca rozpoczął się strajk studencki, który zakończył się po trzech dniach. Rozpoczęły się czystki na uczelniach (zwolniono z UW Leszka Kołakowskiego). Kolejne wiece i manifestacje nasiliły tylko nagonkę na studentów i obwinianych o zajścia Żydów - rozwiązano niektóre wydziały, zwolniono pracowników naukowych i zawieszono w prawach studenckich wielu studentów.

Represje były skuteczne, bo zdławiły ruch studencki. W konsekwencji fobii i nagonki antyżydowskiej i antyinteligencjnej z kraju wyjechało wielu wybitnych naukowców, ludzi kultury nie tylko żydowskiego pochodzenia. Polskę opuściło ponad 13 tys. osób, m.in. Leszek Kołakowski, Henryk Grynberg, Leopold Tyrmand czy Aleksander Ford. Załamanie się ruchu studenckiego pogrzyżyło część społeczeństwa w apatii, uświadamiając, że jakiegokolwiek powiększenie obszaru wolności nie jest możliwe. Wtedy też wiele osób ostatecznie utraciło wiarę w świątlaną przyszłość panującego w Polsce ustroju. Utrudniano jeszcze bardziej możliwość wyjazdu za granicę ludziom, u których dopatrywano się powiązań z ruchem marcowym. Na szczytach władzy doszło do kilku ważnych zmian. Edward Ochab zrezygnował z funkcji przewodniczącego Rady Państwa - został nim Marian Spychalski. Ministrem obrony narodowej został gen. Wojciech Jaruzelski. Prawdziwy inicjator wydarzeń, minister spraw wewnętrznych Mieczysław Moczar, został zdymisjonowany.

### **Jakie było znaczenie wydarzeń marcowych?**

Przełom marca 1968 roku miał duże znaczenie dla Polaków. Ci, którzy jeszcze liczyli na Gomułkę i jego opcję narodową w drodze do socjalizmu, ostatecznie zawiedli się. Nastąpiło odwrócenie się inteligencji od partii. Próbowano rozpętać w społeczeństwie najniższe instynkty - szowinizm, ksenofobię. Doszło do zbliżenia działaczy katolickich z opozycyjną wobec Gomułki i jego modelu socjalizmu, tzw. lewicą laicką. Polska na zachodzie miała złą opinię gdyż kampania antysemitka wyraźnie przyczyniła się do powstania negatywnego obrazu Polski w opinii światowej. Dla studentów, głównych aktorów wydarzeń, marzec '68 był gorzką lekcją. Jednak musimy pamiętać, że to pokolenie mające swą odrębność jako "pokolenie 68", w latach 70-tych aktywnie działało w demokratycznej opozycji i wielu z nich było działaczami i ekspertami NSZZ "Solidarność", a po VI 1989 r. włączyło się aktywnie w budowę nowych instytucji państwa - co okazało się chyba najtrwalszą zdobyczą "marca".

*Opracowała B. Węgrzyn*



## Dzienniczek

Ciąg dalszy /59

Zauważyłam, że Pan udziela tej łaski duszom dla dwóch celów: pierwszy to jest, jeżeli dusza ma spełnić jakieś wielkie dzieło, absolutnie, sądząc po ludzku, przechodzące jej siły. W drugim wypadku, zauważyłam, udziela Bóg dla prowadzenia i uspokajania podobnych dusz, chociaż Pan może udzielić tej łaski, jak Mu się podoba i komu się podoba. Jednak tę łaskę zauważyłam u trzech kapłanów. Jeden z nich jest świeckim kapłanem, a dwóch kapłanami zakonnymi; i dwie zakonnice [otrzymały tę łaskę], a jednak nie w tym samym stopniu.

Co do mnie, otrzymałam tę łaskę po raz pierwszy, i to przez bardzo krótką chwilę, w osiemnastym roku życia, w czasie oktawy Bożego Ciała podczas nieszpórów, kiedy złożyłam Panu Jezusowi ślub wieczysty czystości. Żyłam jeszcze na świecie, jednak wkrótce wstąpiłam do klasztoru. Łaska ta trwała króciutką chwilę, ale moc tej łaski jest wielka. Po tej łasce nastąpiła długa przerwa. Wprawdzie otrzymywałam od Pana w tej przerwie wiele łask, ale innego rzędu. Był to okres doświadczeń i oczyszczenia. Doświadczenia [te] były tak bolesne, że dusza moja doznała zupełnego opuszczenia przez Boga, została pogrążona w tak wielkich ciemnościach. Zauważyłam i rozumiałam, że nikt mnie z tych udręk nie zdoła wyprowadzić, ani mnie nie mogli [może] zrozumieć. Były dwa momenty, kiedy dusza moja była pogrążona w rozpacz, raz pół godziny, drugi raz trzy kwadranse. Jak co do łask, nie mogę ich wielkości dokładnie napisać, tak i co do tych doświadczeń Bożych, chociażbym użyła nie wiem jakich słów, to wszystko bladym jest cieniem. Jednak, jak Pan mnie pogrążył w tych udrękach, tak i Pan mnie wyprowadził. Trwało to jednak parę lat i znów otrzymałam tę wyjątkową łaskę zjednoczenia, która trwa do dziś. Jednak i w tym powtórnym zjednoczeniu były krótkie przerwy. Jednak obecnie od pewnego czasu nie doznaję żadnej przerwy, ale coraz głębiej pogrąża mnie w Bogu. Wielkie światło, jakim jest oświecony rozum, daje poznać wielkość Boga, nie jakobym w Nim miała poznać poszczególne przymioty, jako dawniej, nie - tu jest inaczej: w jednym momencie poznaję całą Istotę Boga.

Dusza w tym samym momencie tonie cała w Nim i doznaje szczęścia tak wielkiego, jak wybrani w niebie. Chociaż wybrani w niebie widzą twarz w twarz Boga i są zupełnie szczęśliwi, absolutnie - jednak ich poznanie Boga nie jest równe, dał mi to Bóg poznać. To głębsze poznanie zapoczątkowuje się tu na ziemi miarą łaski, ale i w dużej mierze zależy od naszej wierności tej łasce. Jednak dusza, doznająca tej niepojętej łaski zjednoczenia, nie może powiedzieć, że widzi Boga twarzą w twarz, i tu jest cieniutka zasłonka wiary, ale tak cieniutka, że dusza może mówić - widzi Boga i mówi z Nim. Jest przeobóstwiona, Bóg daje duszy poznać, jak bardzo ją miłuje, i dusza widzi, że dusze lepsze i świętsze od niej nie otrzymały tej łaski, dlatego ogarnia ją święte zdumienie i utrzymuje ją w głębokiej pokorze, i pogrąża się w swej nicości i zdu-

mieniu świętym, i im ona więcej się uniaża, tym Bóg ściślej się jednoczy z nią i zniża się do niej. Dusza w tym momencie jest jakoby zatajona, zmysły jej nieczynne, ona w jednym momencie poznaje Boga i tonie w Nim. Poznaje całą głębię Niezglębnego,

a im to poznanie jest głębsze, tym dusza goręcej pożąda Go.

Wielka jest wzajemność duszy z Bogiem. Kiedy dusza wychodzi [z] zatajenia, zmysły kosztują z tego, czym dusza się rozkoszowała, jednak i to jest wielką łaską Bożą, ale nie jest czysto duchową; w pierwszym rzędzie zmysły nie biorą udziału. Każda łaska daje duszy moc i siłę do czynu, odwagę do cierpień. Dusza dobrze wie, czego Bóg od niej żąda i pełni Jego świętą wolę, pomimo przeciwności. Jednak dusza nie może w tych rzeczach postępować sama, musi iść za radą światłego spowiednika, bo inaczej może zbłądzić albo nie odnieść żadnego pożytku.

Rozumiem to dobrze, o mój Jezu, że jak chorobę mierzy się termometrem, a silna gorączka mówi nam o wielkości choroby, tak w życiu duchowym cierpienie jest termometrem, który mierzy miłość Bożą w duszy.

Celem moim jest Bóg... A szczęściem moim jest spełnienie woli Bożej i nic w świecie tego szczęścia zamącić mi nie zdoła, żadna potęga, żadna moc.

Dziś w celi był u mnie Pan i powiedział mi: Córkó moja, już niedługo cię pozostawię w tym Zgromadzeniu. Mówię ci dlatego, abyś z większą pilnością korzystała z łask, których ci udzielam.

27 XI [1936]. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do Źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplują życie wewnętrzne Boga - Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy ani pojmą, ani zgłębią.

To Źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują. - I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz, która ma w oczach Jego nieskończoną wartość, a tą jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość - i z jednym aktem czystej miłości Bożej nie może iść nic w porównanie. O, jakimi niepojętymi względami Bóg darzy duszę, która Go szczerze miłuje. O, szczęśliwa dusza, która się cieszy już tu na ziemi Jego szczególnymi względami, a nimi są dusze małe i pokorne.

Ten wielki majestat Boży, który głębiej poznałam, który wielbią duchy niebieskie według stopnia łaski i hierarchii, na które się dzielą; widząc tę potęgę i wielkość Boga, dusza moja nie została przerażona grozą ani lękiem, nie, nie - wcale nie. Dusza moja została napelniona pokojem i miłością, i im więcej poznaję Boga, tym więcej się cieszę, że takim On jest. I cieszę się niezmiernie Jego wielkością, i cieszę się, że jestem taka mała, bo dlatego, że jestem mała, nosi mnie na ręku swym

i trzyma mnie przy Sercu swoim.

O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, jak się modlą za nich, aby i ich promień miłosierdzia ogarnął, i przytulił ich Bóg do łona ojcowskiego. O miłości, o królowo.

Miłość nie zna bojaźni, przechodzi przez wszystkie chóry anielskie, które przed Jego tronem trzymają straż. Ona się nie zleknie nikogo; ona dosięga Boga i tonie w Nim jako w jedynym skarbie swoim. Cherubin z mieczem ognistym, który strzeże raj, nie ma władzy nad nią. O czysta miłości Boża, jakżeś wielka i nieporównana. O, gdyby dusze poznały moc Twoją.

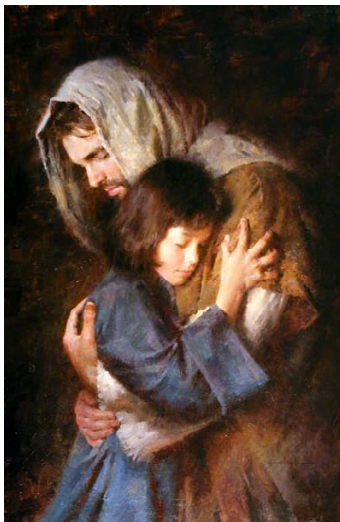
Dziś jestem bardzo słaba, nie mogę nawet medytacji odprawić w kaplicy, ale muszę się położyć. O mój Jezu, Kocham Cię i pragnę Cię wielbić słabością moją, poddając się zupełnie Twojej świętej woli.

Bardzo muszę czuwać nad sobą, dziś szczególnie, bo zaczyna mnie ogarniać nadmierna wrażliwość na wszystko. Rzeczy, na które przy zdrowiu nie zwróciłabym nawet uwagi, dziś mnie razią. O mój Jezu, Tarczo i Mocy moja, udziel mi łaski, abym z tych okoliczności wychodziła zwycięsko. O mój Jezu, przemień mnie w siebie mocą miłości Twojej, abym była godnym narzędziem do głoszenia miłosierdzia Twego.

Dziękuję Bogu za tę chorobę i niedomagania fizyczne, bo mam czas na rozmowę z Panem Jezusem. Rozkoszą moją jest spędzać u stóp Boga utajonego długie chwile, a godziny przesuwają mi się jako minuty, nie wiadomo kiedy. Czuję, że pali się we mnie żar, i nie rozumiem innego życia prócz ofiary, która płynie z czystej miłości.

29 XI [1936]. Matka Boża nauczyła mnie, jak się przygotować mam do święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus; powiedziała mi: Córko moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego. Uproszę ci, córko moja, łaskę tego rodzaju życia wewnętrznego, abyś nie opuszczając wnętrza swego, na zewnątrz spełniła wszelkie obowiązki swoje jeszcze z większą dokładnością. Ustawicznie przebywaj z Nim we własnym sercu. On ci będzie mocą; ze stworzeniami utrzymuj [kontakt] o tyle, o ile konieczność i obowiązek twój tego wymaga. Jesteś mieszkaniem miłym Bogu żywemu, w którym On ustawicznie z miłością i upodobaniem przebywa, a żywa obecność Boża, którą odczuwasz w sposób żywszy i wyraźny, utwierdzi cię, córko moja, w tym, co ci powiedziałam. Staraj się do dnia Bożego Narodzenia tak postępować, a później On ci sam da poznać, w jaki sposób przestawać i jednoczyć się z Nim będziesz.

30 XI [1936]. Dziś w czasie niesporów jakiś ból przeniknął mi duszę, widzę, że dzieło to przechodzi siły moje pod każdym względem. Jestem małym dzieckiem wobec ogromu tego zadania i tylko na wyraźny rozkaz Boży przystępuję do spełnienia go, a z drugiej strony, nawet te wielkie łaski stały mi się ciężarem i ledwie je dźwigam. Widzę niedowierzanie ze strony przełożonych



i różne powątpiewania i nieufne z tego powodu do mnie się odnoszenie. Mój Jezu, widzę, że i łaski tak wielkie mogą być cierpieniem, a jednak tak jest; nie tylko mogą być z tego powodu cierpienia, ale i muszą być, jako cecha działania Bożego. Rozumiem dobrze, że gdyby Bóg sam nie umacniał duszy w tych różnych doświadczeniach, dusza nie dałaby rady sama z siebie, a więc tarczą jej jest sam Bóg. Kiedy w dalszym ciągu rozważałam w czasie niesporów tę mieszaninę niejako cierpienia i łaski, wtem usłyszałam głos Matki Najświętszej: Wiedz, córko moja, że chociaż zostałam wyniesiona do godności Matki Boga, jednak siedem mieczów boleści przeszły mi serce. Nic nie czyni na swoją obronę, znoś wszystko z pokorą, Bóg sam cię bronić będzie.

I XII [1936]. Rekolekcje jednodniowe.

Dziś w czasie rannego rozmyślenia dał mi Pan poznać i jasno zrozumieć niezmienną naturę życia swoich. I widzę jasno, że nikt mnie z tego obowiązku pełnienia poznanej woli Bożej zwolnić nie może. Wielki brak zdrowia i sił fizycznych nie jest powodem wystarczającym i nie zwalnia mnie od tego dzieła, które Pan sam przeprowadza, a ja mam być tylko narzędziem w Jego rękę; a więc, o Panie, oto jestem, abym pełniła wolę Twoją, rozkazuj mi według swych wiecznych zamiarów i upodobań, daj mi tylko łaskę, abym Ci zawsze wierną była.

Kiedy rozmawiałam z Bogiem utajonym, dał mi poznać i zrozumieć, że nie powinnam się wiele zastanawiać i lękać trudności, jakie mnie spotkać mogą. Wiedz o tym, że ja jestem z tobą, ja sprawiam trudności i ja je zwyciężam, a usposobienia nieżyczliwe mogę zmienić w jednej chwili na przychylnie sprawie tej. Wiele mi wyjaśnił Pan w dzisiejszej rozmowie, chociaż nie wszystko piszę.

Dawać pierwszeństwo zawsze innym we wszystkich okolicznościach, szczególnie na rekreacji, słuchać spokojnie, nie przerywając, chociażby dziesięć razy to samo mi opowiadano. Nigdy nie zapytam się o rzecz, która mnie bardzo ciekawi.

Postanowienie: w dalszym ciągu to samo - to jest łączyć się z Chrystusem miłosiernym.

Postanowienie ogólne: cisza wewnętrzna, milczenie.

Ukryj mnie, Jezu, w głębiach miłosierdzia swego, a wtenczas niech mnie sądzi bliźni, jak mu się podoba.

Nigdy nie mówić o własnych przeżyciach. W cierpieniach szukać ulgi w modlitwie, w najdrobniejszych wątpliwościach szukać rady tylko u spowiednika. Mieć zawsze serce otwarte na przyjmowanie cierpień innych, a swoje cierpienia topić w Sercu Bożym, aby na zewnątrz nie były dostrzeżone, o ile możliwości.

Starać się zawsze o równowagę, chociażby okoliczności nie wiedzieć jak burzliwe były. Nie dać sobie zamącić spokoju i ciszy wewnętrznej. Żadna rzecz nie może iść w porównanie z pokojem duszy. Kiedy [by] mi coś niesłusznie zarzucano - nie tłumaczyć się; jeżeli przełożona będzie chciała się dowiedzieć (195) prawdy o mojej słuszności czy niesłuszności, to dowie się niekoniecznie ode mnie. Moją rzeczą jest wszystko przyjmować z wewnętrznym usposobieniem pokory. CDN

# ? **Poznaj, by zrozumieć**

## **Grzech pierworodny: Zło grzechu Adama. Świat przestał być rajem**

**Pyt.: Jaką prawdę wyraża wygnanie pierwszych rodziców z ogrodu edeńskiego? Rdz 3,1-24**

**Odp.:** Nowa sytuacja pierwszych rodziców i całej ludzkości została przedstawiona w Księdze Rodzaju jako wygnanie z raju. "Po czym Pan Bóg rzekł: Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki. Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty. Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia." (Rdz 3,22-24). Tak więc odtąd zarówno pierwsi rodzice jak i cała ludzkość znajduje się "poza rajem".

Wygnańca z raju nie trzeba rozumieć dosłownie jako opuszczenia jakiegoś miejsca na ziemi. Raj bowiem to literacki obraz wyjątkowego stanu, w jakim znajdowali się stworzeni przez Boga ludzie. Ogród-eden - w którym sam Bóg się przechadzał (por. Rdz 3,8) - przedstawia symbolicznie zjednoczenie Adama i Ewy ze Stwórcą przez łaskę uświęcającą. Przebywanie w raju symbolizuje również posiadanie przez prarodzących wyjątkowych darów, nazywanych pozaprzrodzonymi lub nadprzyrodzonymi: daru nieśmiertelności, harmonii wewnętrznej, wolności od cierpienia oraz daru wiedzy.

Opuszczenie ogrodu-raju to obrazowe przedstawienie tragicznych następstw grzechu pierwszych rodziców, które dotknęły ich samych oraz całą ludzkość; oznacza ono utratę wyjątkowych darów, które mieli przekazać przez swych potomków wszystkim ludziom.

W tej nowej sytuacji znajdują się odtąd wszyscy ludzie. Świat nie będzie już rajem, lecz zrujnowanym domem dla człowieka skażonego przez grzech, rozdieranego egoistycznymi pożądaniami, cierpiącego, ulegającego licznym błędom i pomyłkom, żyjącego w lęku przed czekającą go śmiercią. Świat po grzechu Adama przypomina zrujnowane przez lekkomyślnych rodziców mieszkanie, w którym ich dzieci, zarażone ich chorobami, będą musiały mieszkać.

**Pyt.: Co oznaczają "cheruby i połyskujące ostrze miecza", przed ogrodem edeńskim?**

**Odp.:** "Cheruby i połyskujące ostrze miecza" umieszczone przed ogrodem edeńskim (por. Rdz 3,24) symbolizują bezradność człowieka nie mającego ani siły, ani środków, żeby powrócić do poprzedniego stanu i odzyskać utracone dary Boże.

**Pyt.: W jakim sensie wygnanie z raju ujawnia Boże miłosierdzie względem człowieka?**

**Odp.:** Według Księgi Rodzaju Bóg wygnał Adama i Ewę po ich grzechu z ogrodu edeńskiego, aby nie zerwali przypadkiem owocu z "drzewa życia" i nie żyli na wieki. W tym też celu "Bóg postawił przed ogrodem Eden

cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia." (Rdz 3,22-24).

Stwórca postąpił tak dla dobra człowieka. Wiedział bowiem, że obawa przed śmiercią przynajmniej część ludzi powstrzyma przed czynieniem zła. Odwieczna Mądrość wiedziała, że gdyby skłonny do zła człowiek nie miał przed sobą perspektywy śmierci, pomnażałby w nieskończoność zło. Stałby się strasliwą kopia szatana, jego obrazem i jego podobieństwem. Tak więc i "wygnanie z raju" to również przejaw Bożego miłosierdzia względem człowieka. *CDN.*

## **Rozliczenie ze składek na ocieplenie ławek w kościele**



Rejon I - 690 zł, II - 410 zł., III - 690 zł., IV - 440 zł., V - 400 zł., VI - 410 zł., VII - 570 zł., VIII - 130 zł., IX - 445 zł., X - 530 zł., XI - 460 zł., XII - 510 zł., XIII Pałacówka - 140 zł., XIV Myszkowskie - 620 zł.

**Razem Rejony: 6 445 zł.**

Rodzice dzieci pierwszokomunijnych - 800 zł., koperta bez podpisu - 10 zł., koperty puste - 3.

Ofiarodawcy spoza parafii: Ciekliński Jerzy - 100 zł., Kasprzyk Władysława zd. Cypara z Krosna - 500 zł., KM Kobylany - Bania - 50 zł.

**Ogółem: 7 905 zł.**

Wydatki: Ocieplenie ławek - 3800 zł. Potrzeby kościoła (świece, żarówki, nafta, lampki na choinkę itp.) - 458,28 zł.

Pozostało 3 646,72 zł.

Przekazano ks. Proboszczowi: 2 500 zł. na remont wież kościoła, 1 146,72 zł. na ogrzewanie kościoła.

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, którzy zrozumieli nasz cel i nie zawiedli. Dziękujemy p. organizację i p. Kasprzyk Władysławie oraz ofiarodawcom spoza parafii. Dziękujemy p. Ewie Kielar, że jeździła z nami bezinteresownie od hurtowni do hurtowni, aby załatwić wykładziny na ocieplenie jak najtaniej.

*Leśniak Zofia*



## Komu jeszcze służy Unia Europejska?

Dzisiejsza Unia Europejska nie ma już prawie nic wspólnego z tą, do której wstępowaliśmy w 2004r., a jej ojcowie założyciele muszą przewracać się w grobie. Dzisiejsze referendum dałoby z pewnością inny wynik i to nie tylko w Polsce, wiele narodów ma wyraźnie dość i nie chce płuć krwią i jeść trawy byleby tylko uratować ten sztuczny twór i spłacić unijne długi.

Co dzisiejsze decyzje UE, KE czy EBC mają wspólnego z demokracją i interesami europejskich narodów. Przywódcy Unii i unijni biurokraci mają pełne usta frazesów o ratowaniu idei wspólnego dobra. Jednak skłania egoizmu, protekcjonizmu, deptania traktatów i podstawowych zasad demokracji, a zwłaszcza nierównego traktowania jego nieco mniej zamożnych i wpływowych członków przekroczyła granice przyzwoitości. Silne Niemcy topią słabeuszy, mocne euro dusi europejskie gospodarki. Unia dzieli się na ekskluzywne kluby i tych, którzy nie mają nawet prawa posłuchać o czym radzą wielcy. Kto dziś kieruje i podejmuje kluczowe decyzje w UE? Z pewnością nie są to reprezentanci wolnych - zjednoczonych narodów. Dziś UE nie rządzi już nawet Parlament Europejski, Komisja Europejska, Przewodniczący Van Rompuy, czy szef euro- grupy J.C. Junckers. Decyzje podejmują, również za nas Kanclerz Niemiec A. Merkel, która dla niepoznaki i kamuflażu konsultuje się z Prezydentem Francji na kolejnych szczytach.

Gdy N. Sarkozy przegra wybory, Francja straci nawet ten pozorny atrybut wpływu na rozwój sytuacji w Unii Europejskiej. Nawet unijni biurokraci są dziś w strachu, tracą władzę i wpływy, choć nie tracą jeszcze apañaży. Unia kartelizuje się. Co wspólnego z postanowieniami Traktatu Lizbońskiego ma dzisiejszy Traktat Fiskalny, a co z zasadami demokracji i ideami założycieli Unii Europejskiej ma dziś niedopuszczenie przez duet "Merkozy" do przeprowadzenia referendum w Grecji na temat tego czy chce pozostać w strefie euro? Czy antydemokratyczne, przypominające polityczny zamach stanu - obalenie rządu S.Berlusconiego we Włoszech i wymuszenie własnej kandydatury sprawdzonego bankiera M.Montiego. Czy, aby za duetem Merkel - Sarkozy nie stoi jeszcze silniejsze lobby, które zakulisowo choć realnie rządzi dziś UE- lobby bankowo- finansowo-przemysłowe. Unia wkracza na nie-

bezpieczne tory, straciła wizje i zasady, okłamuje europejskie narody, ratuje elity, łamie własne traktaty, szantażuje i wymusza. Złotoustych łajdaków i euro fanatyków nadal w Unii sporo, tyle że słowa znaczą dziś coraz mniej.

Po co komu dziś taka Unia, która woli ratować banki, niż narody europejskie, która zamiast niwelować różnice rozwojowe, wspierać najsłabszych w trudnych chwilach, grozi blokadą, odbieraniem środków pomocowych, wysokimi karami finansowymi, jak na Węgrzech. Zmusza do wyprzedaży majątku narodowego jak w Grecji - słynne wyspy za długi, zmusza do drakońskich, anty-rozwojowych cięć, które wyprowadzają ludzi na ulicę - jak w Rumunii, szantażuje potępieniem, postawieniem przed Trybunałem, odebraniem funduszy spójności i funduszy strukturalnych wtedy gdy kraj unijny chce się ratować na własną rękę, gdy pojawiają się interesy narodowe i własna racja stanu. Zmusza do płacenia haraczu 6 mld euro na rzecz MFW - jak w przypadku Polski. Dzisiejsi wrogowie narodowych interesów, racjonalności, konkurencyjności, podmiotowości narodów są u steru Parlamentu Europejskiego, dawni lewacy bojówkarze, przeciwnicy państw narodowych z Przewodniczącym PE M.Schulzem opluwającym Węgrów czy Brytyjczyków i pastwiących się nad Premierem Węgier, bo postanowił powrócić do chrześcijańskich, łacińskich korzeni w środku Europy. Są dziś górą. Jest to bardzo zła wróżba dla całej Unii, to coś więcej niż aksamitny demontaż tej Unii, którą do tej pory znaliśmy. Nic dziwnego, że niektórzy członkowie UE, strefy euro coraz głośniejsze zadają sobie pytanie po co nam taka Unia? Komu naprawdę dziś ona służy, co daje dziś nam euro? Co ważniejsze euro czy Europejczycy.

Nie ma w tej Unii polityki wzrostu i rozwoju, braterstwa i solidarności, są kary, groźby, a euro staje się symbolem zubożenia całych narodów. Co wspólnego z zasadami traktatowymi, ba zwykłą przyjazną relacją stowarzyszonych państw ma ciągle podważanie Schengen przez Duńczyków i Włochów czy groźba deportacji bezrobotnych Polaków i obywateli z państw Europy Środkowo- Wschodniej, z holenderskich plantacji tulipanów- miejmy nadzieję, że nie w zaplombowanych wagonach. Co wspólnego nawet ze zdrowym rozsądkiem ma nazywanie zmian legislacyjnych na Węgrzech dyktaturą czy faszycją kraju przez wysokich przedstawicieli Unii, tylko dlatego, że premier Orban chce mieć wpływ na kształt rady Banku Centralnego Węgier? Co w tym nadzwyczajnego, że chce zablokować finansowy sabotaż węgierskich interesów i portfeli swoich rodaków ze strony obecnego prezesa banku centralnego? To tak jakby Pani Kanclerz A.Mer-



kel nie miała wpływu na kształt składu EBC, a premier D.Tusk na wybór członków RPP, czy samego nawet prezesa NBP. Jak widać jednym wolno więcej, drugim znacznie mniej. Tak jakby Prezes M.Belka ulubieniec międzynarodowych instytucji finansowych, który teraz tak hojnie się im odwdzięcza - polską składką do MFW, został wybrany z woli narodu i w referendum zapytał Polaków o zgodę na transfer naszych rezerw walutowych.

Dzisiejsze europejskie rządy cechuje podwójna lojalność, przywódcy unii są albo zbyt słabi, albo zbyt skorumpowani i ulegli, by zadbać o interesy tych na dole, bez których UE nie ma najmniejszego sensu. Straszanie wojną nic tu nie da, tak jak i mechaniczne cięcia, odbieranie zdobyczy socjalnych i praw nabytych, drakońskie oszczędności, podwyżki podatków, kary finansowe nie zażegnają obecnego kryzysu. Ile pomyj wylano już na głowę Premiera D.Cammerona, tylko dlatego, że ma wątpliwości co do tego, dokąd prowadzi Europę Merkel i Sarkozy, jak brutalnie drwiono z Prezydenta RP L.Kaczyńskiego gdy upominał się o swoje, jak bardzo nadal lekceważy się mądre i dalekowzroczne opinie Prezydenta Czech V.Klausa. Wielkie oburzenie euro-fanatyków budzą demokratyczne pomysły czeskiego rządu, który chce przeprowadzić ogólnonarodowe referendum w sprawie przyjęcia traktatu fiskalnego. Nawet Premier Polski D.Tusk zorientował się wreszcie, że nie można pozostawić sterów Europy w rękach Paryża i Berlina, choć nadal mamy siedzieć cicho w unijnym przedpokoju i płacić haracz. Tak ma teraz wyglądać partnerstwo w ramach Unii. Na razie europejski Titanic niczym wycieczkowiec Costa Concordia u wybrzeży Włoch w sposób kontrolowany tonie. Nawet orkiestrą już nikt nie dyryguje, europejscy pasażerowie są zapewniani, że to tylko drobna, chwilowa awaria. Co sprytniejsi z VIP-owskich kabin przepychają się do szalup ratunkowych. Kapitan statku Europa dba już tylko o siebie swoje banki i swoje interesy. Niestety będą kolejne ofiary beztroski, egoizmu, zwykłych kłamstw, a zwłaszcza łamania podstawowych zasad i demokracji w oparciu o które powstała Unia Europejska. Unia więc będzie albo niemiecka albo jej w obecnym kształcie nie będzie. Unii nie da się naprawić bez powrotu do jej źródeł.

*Autor: Janusz Szewczak, główny ekonomista SKOK, | Źródło: niezalezna.pl*

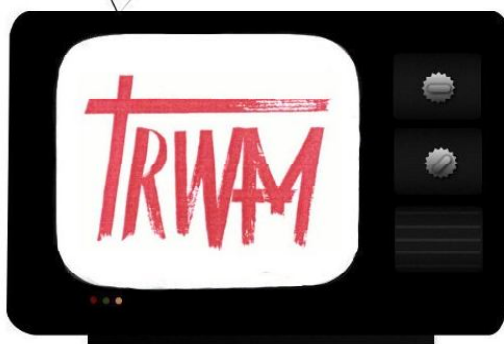
## Atrapa demokracji

Stopień barbaryzacji polityki i debaty publicznej, jaki ujawniły posiedzenia sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie nieprzyznania Telewizji Trwam miejsca na multipleksie, poraził. To już nawet nie poziom PRL, ale standardy Korei Północnej

czy Białorusi, gdzie wola Umiłowanego Przywódcy zastępuje wolność słowa, myślenia, działania. Posłowie Platformy Obywatelskiej, jej antyklerykalni poputnicy oraz członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie skorzystali z okazji, by nas przekonać, że jest inaczej. Przeciwnie - w biały dzień udowodnili, że w kwestii odmowy cyfrowej koncesji dla katolickiej telewizji mamy do czynienia z atropą demokracji i politycznym teatrem, w którym nie ma miejsca na rzeczową dyskusję. System medialny III RP trzyma się więc mocno. Na jego straży murem stanął układ rządzący, powiązany dziwnymi interesami biznesowymi (co łączy spółkę ATM, która uzyskała miejsce na multipleksie, z przewodniczącym Janem Dworakiem?). Zamykanie ust opozycji i przedstawicielom Fundacji Lux Veritatis, arogancja, łamanie procedur, kompletna głuchota na argumenty, a wreszcie zwyczajne chamstwo - tak wygląda lekcja demokracji w wykonaniu posłów PO. W szacownych murach sejmowych nie słyszano od czasów Gomułki takich wściekłych, szyderczych słów pod adresem katolickiego księdza, jakie podczas debaty w sejmie padły pod adresem o. Tadeusza Rydzyka, dyrektora Radia Maryja. Wtedy wszystko było jasne - panowała "dyktatura ciemniaków". A dziś mamy "tusko-krację", która eliminuje niewygodnych w białych rękawiczkach. Bo może jest tak, że ani demokracja, ani kultura nie są po prostu potrzebne partii rządzącej. Mają monopol na rządzenie, zaprzyjaźnione wielkie telewizje, stacje radiowe, wielkonakładowe gazety, więc po co ten ujednolicony przekaz mają psuć katolickie media. Łatwiej panować nad ludźmi o zgłajszachtowanych poglądach, zbałamuconych prymitywną rozrywką - a taka oferta programowa dominować będzie na multipleksie, na którym odmówiono miejsca Telewizji Trwam, niż obywatelami stawiającymi wymagania władzy.

Już dziś wiadomo, że blisko milion osób podpisało się pod protestem w obronie katolickich mediów, a nie są to pełne dane, bo liczenie głosów wciąż trwa, cały czas napływają też kolejne listy. Jednak Krajowa Rada kwituje ten wielki społeczny ruch solidarności z Telewizją Trwam pogardliwym milczeniem. "Co nam zrobicie?" - rozbawione oblicza panów Dworaka et consortes mówiły podczas debaty 26 stycznia same za siebie. Spod tych masek wygląda jednak potworny strach - budowany w pocie czoła przez funkcjonariuszy propagandowego frontu gmach kłamstwa rozpada się w proch. Nie da się ukryć prawdy o powodach niemerytorycznej, bezzasadnej, dyskryminacyjnej odmowy koncesji dla Telewizji Trwam.

*Małgorzata Rutkowska, Nasz Dziennik, Piątek, 27 stycznia 2012, Nr 22 (4257)*







## Konkurs matematyczny

13 grudnia zostały rozdane dyplomy laureatów i uczestników konkursu matematycznego, który odbył się 21 października 2011 r. Był to Ogólnopolski Konkurs "Multitest". Z szansy sprawdzenia swoich

umiejętności skorzystali uczniowie klasy III gimnazjum (3 osoby) i klasy IV szkoły podstawowej (5 osób). Konkurs trwał 60 minut i miał formę testu wielokrotnego wyboru, składającego się z 26 pytań. Do każdego pytania podane były 4 odpowiedzi, z których mogło się zdarzyć, że wszystkie były poprawne lub wszystkie błędne. Za każdą poprawną odpowiedź uczeń otrzymywał 1 punkt, a za błędną -1 punkt.

Nasi uczniowie zajęli następujące miejsca:

*Klasa III gimnazjum (na 709 uczestników):*

Wioletta Gniady 21 miejsce - dyplom uczestnika

Kamil Robótka 25 miejsce - dyplom uczestnika

Przemysław Aszlar 28 miejsce - dyplom uczestnika

*Klasa IV SP (na 1365 uczestników):*

Szczepan Ryczak 7 miejsce - dyplom laureata

Bartosz Ryczak 8 miejsce - dyplom laureata

Martyna Gac 28 miejsce - dyplom uczestnika

Arkadiusz Węgrzyn 36 miejsce - dyplom uczestnika

Karina Kasprzyk 39 miejsce - dyplom uczestnika

## Prawa człowieka

Każdemu człowiekowi przysługują prawa, które są niezbywalne (nie można się ich zrzec) i nienaruszalne (istnieją niezależnie od władzy i nie mogą być przez nią regulowane). Państwo ma za zadanie ochronę tych praw. Poszanowanie praw człowieka i godności ludzkiej jest uznawane za podstawę sprawiedliwości i pokoju na świecie. Od kilkudziesięciu lat 10 grudnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. Z kolei Dzień Ochrony Praw Dziecka przypominać ma o przywilejach najmłodszych. W zależności od kraju obchodzony jest 20 listopada lub 10 grudnia. 20 listopada to rocznica uchwalenia przez ONZ Konwencji Praw Dziecka w 1989 r.

W naszej szkole apel z tej okazji odbył się 13 grudnia. Społeczność szkolna zebrana w sali gimnastycznej miała okazję obejrzeć przygotowany przez uczniów I klasy gimnazjum (pod kierunkiem Małgorzaty Kudyby) montaż zatytułowany "Prawa człowieka i podstawowe wolności". Młodzież przypominała słowami z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, że "ludzie rodzą się wolni i równi wobec prawa". Przedstawiona prezentacja, będąca tłem do wypowiedzi uczniów, podkreślała smutny fakt, iż wiele praw, jak choćby prawo do życia, bezpieczeństwa i sprawiedliwego sądu, bardzo często nie jest w świecie respektowanych. Ponadto uczennice I klasy gimnazjum wykonały plakaty o prawach człowieka.

*"Niech się wreszcie każdy dowie*

*I rozpowie w świecie całym,*

*Że dziecko to także człowiek,*

*Tyle, że jeszcze mały.*

*Dlatego ludzie uczeni,*

*Którym za to należą się brawa,  
Chcąc wielu dzieci los odmienić  
Stworzyli dla Was mądre prawa  
Więc je, na co dzień i od święta  
Spróbujcie dobrze zapamiętać".*



## A oto prawa przysługujące

### wszystkim dzieciom:

*Nikt mnie siłą nie ma prawa zmuszać do niczego, A szczególnie do zrobienia czegoś niedobrego.*

*Mogę uczyć się wszystkiego, co mnie zaciekawi, I mam prawo sam wybierać z kim się będę bawić.*

*Nikt nie może mnie poniżyć, krzywdzić, bić, wyzywać, I każdego mogę zawsze na ratunek wzywać.*

*Jeśli mama albo tata już nie mieszka z nami,*

*Nikt nie może mi zabronić spotkać ich czasami.*

*Nikt nie może moich listów czytać bez pytania,*

*Mam też prawo do tajemnic i własnego zdania.*

*Mogę żądać, żeby każdy uznał moje prawa,*

*A gdy różnię się od innych, to jest moja sprawa.*

## Szkolna Wigilia

"Kiedy choinka - leśna dama - włoży już swoje stroje, a w kuchni ciasto piecze mama, aż pachnie na pokój, wszystkich ogarnia wielkie wzruszenie. Szkoda, że Boże Narodzenie jest tylko raz w roku".

Tymi słowami rozpoczęliśmy uroczystą Szkolną Wigilię. Montaż słowno-muzyczny przygotowany z tej okazji miał na celu nie tylko przypomnienie polskich zwyczajów związanych z Bożym Narodzeniem i wprowadzenie świątecznej atmosfery, ale przede wszystkim zwracał uwagę na istotę Bożego Narodzenia. Istotą tych świąt nie jest choinka, prezenty, smakołyki, ale drugi człowiek, który jest obok nas, często schorowany, samotny, załamany, potrzebujący pomocy, tęskniący za miłością, pokojem. Jezus rodzi się na nowo w ubogiej szopce, rodzi się w nas ilekroć wyciągamy rękę do "swojego brata". Nasza społeczność szkolna stara się zawsze pomagać innym i przed świętami włączyła się w akcję "szlachetna paczka".

Na uroczystość przybyli zaproszeni goście: przedstawiciele władz powiatowych i gminnych, dawni pracownicy szkoły, rodzice, nauczyciele, młodzież. Najbardziej wzruszającym momentem było łamanie się opłatkiem i składanie życzeń.

Jak co roku SU ogłosił konkurs Bożonarodzeniowy. W tym roku był to konkurs na najciekawsze życzenia świąteczne lub noworoczne. Do jury wpłynęło dużo prac, niestety większość życzeń była skopiowana, dlatego jury wyróżniło dwie uczennice, które otrzymały skromne, świąteczne nagrody.

Ostatnim punktem uroczystości było spotkanie gości i nauczycieli przy wigilijnym barszczyku. Pani Anna Bargiel obdarowała zaproszonych gości pamiątkowymi kartkami ze świątecznymi życzeniami i słowami Matki Teresy z Kalkuty: "Zawsze, ilekroć się uśmiechasz do swojego brata i wyciągasz do niego rękę, zawsze wtedy jest Boże Narodzenie....".

### **Opłatek dla samotnych**

*"Dzielić się chlebem, miłością i życzliwością ze*



*wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza z tymi, wśród których żyjemy".*

Tradycyjnie, z okazji Świąt Bożego Narodzenia, 19 grudnia 2011r. odbyła się szkolna akcja: "Opłatek dla samotnych". Pod opieką katechetki p. Pani Danuty Witowskiej absolwenci szkoły: Iwona Szczurek i Mateusz Więcek już po raz piąty odwiedzili ludzi samotnie mieszkających na terenie naszej miejscowości. Łącznie nawiedzili 11 osób. Jak zawsze zostali mile przywitani i ugoszczeni. W czasie spotkań ze samotnymi nie zabrakło białego opłatka i życzeń składanych w imieniu całej społeczności szkolnej. Każda odwiedzona osoba otrzymała również przepiękną, ręcznie robioną bombkę choinkową. Bombki przygotowała Pani Katarzyna Majchrzak. Podczas spotkań nie obyło się bez łez wzruszenia, wspomnień i zwierzeń. Samotnie mieszkające osoby z naszej miejscowości bardzo serdecznie dziękowały za pamięć, za szczere życzenia, a także za upominek. Ze swej strony przekazywały szczere życzenia dla dyrekcji, pracowników i uczniów naszej szkoły.

### **Zabawa choinkowa**

*"Baw się kulturalnie. Tańcz przyzwoicie. Uśmiechaj się serdecznie. Podziwiaj, jak piękne jest życie" - Agata Urbańska.*

Tegoroczną zabawę choinkową dla młodszej grupy dzieci poprowadziła p. Agata Urbańska, wodzirej. Organizowała dla nich zabawy i konkursy, wykorzystując różnorodne rekwizyty. Nie zabrakło też baniek mydlnych i dymu, który był dla dzieci dodatkową atrakcją. Ponadto p. Agata kilkakrotnie przebierała się, wcielając w postaci: Indianki, Czerwonego Kapturka, Królowej Śniegu, Klauna. Odpowiednio dobrana muzyka oddawała nastrój zabawy. Na zakończenie zabawy odbyły się wybory króla i królowej balu, którzy zostali ukoronowani i zatańczyli wspólny taniec. Atmosfera była bardzo miła, a dzieci uśmiechnięte i zadowolone. Rodzice zadbali o poczęstunek dla swoich pociech.

### **Dzień Babci i Dziadka**

23 stycznia odbyła się w naszej szkole uroczysta akademia z okazji Dnia Babci i Dziadka. W tym uroczystym dniu uczniowie klas 0-III przygotowali program artystyczny. Recytowali dla swoich dziadków wiersze, śpiewali piosenki i tańczyli. Przed dziadkami swoje układy taneczne zaprezentowały także "Baletki". Wystąpił również chór szkolny. Po występach wnuki uroczystie odśpiewały sto lat i wręczyły swoim dziadkom własnoręcznie zrobione upominki. Na zakończenie babcie i dziadkowie zostali zaproszeni na herbatkę i ciastko.

### **Ogólnopolski konkurs "Alfik Humanistyczny"**

14 grudnia 2011 r. chętni uczniowie z klas III-VI szkoły podstawowej wzięli udział w kolejnym ogólnopolskim konkursie "Alfik Humanistyczny". W tym roku szkolnym do konkursu humanistycznego zgłosiło się 12 uczniów. 25 stycznia 2012 r. otrzymaliśmy wyniki. Były zaskakujące. Dwóch uczniów naszej szkoły zostało laureatami konkursu, trzeci otrzymał dyplom uznania. Byli to:

- Simona Robótka z klasy III - zajęła II miejsce w województwie i XII miejsce w Polsce - 95,83% punktów możliwych do zdobycia,

- Szczepan Ryczak z klasy IV - zajął IV miejsce w województwie i XIII miejsce w Polsce - 97,50% punktów możliwych do zdobycia,

- Bartosz Ryczak z klasy IV - otrzymał dyplom uznania za dobry wynik w konkursie - 80,83% punktów możliwych do zdobycia.

W nagrodę Simona Robótka wyjedzie na tygodniowy obóz wypoczynkowo-naukowy do Serpelic (woj. mazowieckie), Szczepan Ryczak otrzyma nagrodę rzeczową.

Ponadto dyplom uznania za uzyskanie najlepszego wyniku w szkole spośród pozostałych uczestników konkursu otrzymała Ewelina Solińska z klasy V.

Serdecznie gratulujemy!!!

### **Gminne zawody w tenisie stołowym SP**

W dniu 17.01.2012 r. w hali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym szkół podstawowych w kat. dziewcząt i chłopców. Organizatorami zawodów byli nauczyciele WF-u: B. Węgrzyn i W. Wiśniewski. W zawodach startowali zawodnicy ze szkół podstawowych z terenu gminy Dukla. Naszą szkołę reprezentowali następujący uczniowie: Julia Malczewska, Karolina Malczewska, Ewelina Solińska, Michał Węgrzyn, Bartosz Pietruś i Bartosz Ryczak.

Zawody rozgrywano systemem "każdy z każdym", z podziałem na chłopców i dziewczęta.

W wyniku rozgrywek chłopcy zajęli II miejsce, natomiast dziewczęta zajęły I miejsce w gminie i awansowały do dalszych rozgrywek na szczeblu powiatowym.

Gratulujemy sukcesu!

### **Gminne zawody w narciarstwie alpejskim o puchar Burmistrza Gminy Dukla**

25.01.2012 r. na stoku narciarskim w Chyrowej odbyły się gminne zawody w narciarstwie alpejskim o puchar Burmistrza Gm. Dukla. Organizatorem zawodów był miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Dukli. W zawodach startowało ponad 140 uczniów z poszczególnych ZSP z terenu gm. Dukla. Zawody odbywały się w sześciu kategoriach wiekowych, z podziałem na chłopców i dziewczęta. Naszą szkołę reprezentowało 13 uczniów pod opieką nauczycieli WF. Najlepsze wyniki osiągnęli uczniowie: Sebastian Węgrzyn (kl. I SP) - II miejsce w kat. dzieci młodszych, Michał Węgrzyn (kl. V) - III m. w kat. junior młodszy, Arkadiusz Węgrzyn (kl. IV) - IV m. w kat. junior młodszy, Karolina Buryła - (kl. V) - VIII m. w kat. juniorka młodsza, Patryk Kielar (kl. II gim) - X m. w kat. junior starszy.

### **Jasełka**

W dniu 26.01.2012 r. uczniowie szkoły podstawowej (kl. 0-VI) pod opieką p. Dominiki Aszklar i p. Danuty Witowskiej wystąpili w przedstawieniu jasełkowym, wystawionym dla rodziców z okazji podsumowania I półrocza. W kołędowym nastroju, pełnym wiary i miłości do Małego, ukazany m.in. przez naszych najmłodszych uczniów, mogliśmy przeżyć po raz kolejny wydarzenia związane z Narodzeniem Pana Jezusa.

*Opracowała Marta Pabis*



**Kościół, 30.12.2011.** W 2011 roku zginęło 26 osób aktywnie zaangażowanych w duszpasterstwo. Zabito 18 księży, 4 siostry zakonne i 4 osoby świeckie.

**Watykan, 30.12.2011.** Ponad 2,5 mln wiernych spotkało się w 2011 roku z Ojcem Świętym. Statystyki te dotyczą tylko spotkań w Watykanie i Castel Gandolfo.

**Jasna Góra, 01.01.2012.** Jasną Górę odwiedziło w 2011 roku około 3 mln 200 tys. Pielgrzymów.

**Afryka, 05.01.2012.** Chrześcijanie w Zambii są oburzeni nową polityką Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które pomoc dla ubogich chcą uzależnić od tego, jak w danym kraju są traktowani homoseksualiści.

**Polska, 05.01.2012.** Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji odmówiła Telewizji Trwam miejsca na tzw. multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej.

**Watykan, 06.01.2012.** Benedykt XVI ogłosił listę nowych kardynałów obejmującą 22 osoby, w tym 10 watykańskich współpracowników.

**Watykan, 09.01.2012.** Benedykt XVI przyjął na noworocznej audyencji ambasadorów akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej. Jest ich aktualnie 178. Głównym tematem papieskiego przemówienia był światowy kryzys i jego konsekwencje odczuwane zwłaszcza przez ludzi młodych.

**Polska, 14.01.2012.** Z okazji przypadającej 14 stycznia 50. rocznicy kapłaństwa abp. Józefa Kowalczyka specjalne życzenia do Prymasa Polski skierował Benedykt XVI.

**Portugalia, 15.01.2012.** Przed "bezpośrednim wpływem masonerii na wydarzenia polityczne" ostrzegł przewodniczący episkopatu Portugalii na zakończenie sesji rady stałej tego gremium. Warszawa, 17.01.2012. Członkowie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski apelują o przyznanie Telewizji Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym. Jak argumentują, "wykluczenie stacji o charakterze religijnym w procesie koncesyjnym narusza zasadę pluralizmu oraz równości wobec prawa".

**Rosja, 18.01.2012.** Do zaostrzenia rosyjskiego prawa wobec propagandy homoseksualizmu wezwał przewodniczący Synodalnego Wydziału Patriarchatu Moskiewskiego ds. Kontaktów Kościoła ze Społeczeństwem.

**Kolumbia, 20.01.2012.** Relikwie bł. Jana Pawła II dotarły do Kolumbii. Ampułka z krwią Papieża Polaka odwiedziła poprzednio Meksyk, ciesząc się niezwykłą czcią wiernych.

**USA, 21.01.2012.** W USA zapowiedziano wprowadzenia obowiązku włączenia antykoncepcji do pakietu ubezpieczeń zdrowotnych pracowników instytucji kościelnych. Mają one na to rok czasu, a świadczenia obejmują m.in. refundację sterylizacji i środków poronnych. Przewodniczący episkopatu USA nazwał tę decyzję "pozbawioną skrupułów" i godzącą w sumienia.

**Włochy, 23.01.2012.** Kilkudziesięciu włoskich ka-

pelanów morskich modliło się razem z ludźmi morza za ofiary katastrofy liniowca Costa Concordia. Rozbił się on w nocy z 13 na 14 stycznia, u zachodnich wybrzeży Włoch, koło wyspy Giglio. Zginęło 32 osoby. W modlitewną inicjatywę włączyli się też księża z ośrodków duszpasterstwa ludzi morza Stella Maris we Włoszech i za granicą.

**Świat, 25.01.2012.** Międzynarodowa finansjera neoliberalna uprawia dziś swoisty "terrorizm ekonomiczny" - uważa sekretarz Papieskiej Rady "Iustitia et Pax". Zdaniem sekretarza watykańskiej dykasterii sprawiedliwości i pokoju finanse zdominowane są przez międzynarodową oligarchię i nie spełniają swego podstawowego zadania, jakim jest wspieranie przedsiębiorstw, pracy i rodzin. Polska, 07.02.2012. Caritas rozpoczęła nową kampanię społeczną "Podaruj Kroplę Miłości", której celem jest zachęcenie do honorowego krwiodawstwa w Polsce.

**Polska, 30.01.2012.** Spadające temperatury przyczyniły się do wzrostu liczby osób korzystających z noclegowni i jadłodajni prowadzonych przez instytucje Kościelne - Caritas i placówki zgromadzeń zakonnych. W całym kraju Caritas oferuje bezdomnym 10 tys. miejsc, zaś w miarę potrzeb możliwe jest tworzenie nowych. Warszawa, 03.02.2012. Po pobycie na Haiti do kraju powrócili przedstawiciele Caritas Polska. Jej dyrektor ks. Marian Subocz i Marta Titaniec odwiedzili wszystkie miejsca, w których Caritas Polska realizowała będzie projekty pomocowe. Caritas Polska planowała pięć projektów, przede wszystkim edukacyjnych. Ostatecznie zdecydowano o sfinansowaniu jeszcze jednego. Będzie to budowa szkoły w miejscowości Jacmel.

**Polska, 04.02.2012.** Uroczysta inauguracja ogłoszonego przez Sejm RP Roku Piotra Skargi odbyła się w niedzielę 5 lutego w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Warszawie. W tym roku przypada 400-lecie śmierci wielkiego kaznodziei królewskiego, pisarza i inicjatora wielu inicjatyw charytatywnych, ks. Piotra Skargi SJ.

**Warszawa, 08.02.2012.** O tym, jak wierni w Polsce mogą duchowo i materialnie wesprzeć kleryków w krajach misyjnych, a także o animacji misyjnej Papieskich Dzieł Misyjnych w kontekście nowej ewangelizacji rozmawiali diecezjalni dyrektorzy Papieskich Dzieł Misyjnych. Ożywienie ducha misyjnego to główne zadanie, jakie stoi przed Papieskimi Dzielami Misyjnymi.

**USA, 09.02.2012.** W Stanach Zjednoczonych nie milknie krytyka po decyzji kalifornijskiego sądu, który uznał, iż definicja małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny jest sprzeczna z konstytucją. Oburzenie decyzją sądu wyrazili zarówno biskupi Kalifornii, jak i przedstawiciele licznych organizacji broniących małżeństwa w Stanach Zjednoczonych.

**Kraków, 10.02.2012.** Prawie 3 tys. termosów - dokładnie 2931 - udało się zebrać oraz kupić Braciom Mniejszym Kapucynom podczas akcji "Podaruj termos ubogiemu". Przez cały styczeń ludzie dobrej woli przynosili termosy do kapucynów bądź wpłacali pieniądze na konto. Łącznie do 1 lutego zakonnicy zebrali ponad 38 tys. zł.

# W obiektywie...



5 stycznia. Występ chóru szkolnego podczas Konkursu Szopek w pałacu dukielskim



6 stycznia. III edycja Powiatowego Przeglądu Kolęd i Pastoralek w naszej Parafii



14 stycznia. I Opłatek dla Mieszkańców Łek Dukielskich organizowany przez Akcję Katolicką naszej Parafii.

